



Już dziewięć lat
mówią „pomyłka”

Z pozoru niewinny
błąd w mapach
Google
zatrzuwa życie
małżeństwa

STRONA 3

PIĄTEK-NIEDZIELA
13-15 SIERPNIA 2021

Redaktor wydania:

Dominik Smaga

Cena 3,50 zł

(w tym 8% VAT)

Rok XXVII Nr 156 (7121)

ISSN 2353-6926

NR INDEKSU 348325

Zatrzęsło Sejmem

POLITYKA To burzliwe dni w polskim parlamencie. Rozpad Zjednoczonej Prawicy w dotychczasowej formule stał się faktem. Po usunięciu Jarosława Gowina z rządu, Prawo i Sprawiedliwość w głosowaniu w sprawie „lex TVN” zyskało poparcie Kukiz’15. Nie bez znaczenia w całym zamieszaniu były głosy posłów z naszego regionu

Tomasz Maciuszczak

T a dymisja jest de facto końcem koalicji rządzącej – ogłosił we wtorek wieczorem Jarosław Gowin po tym, jak pożegnał się ze stanowiskiem wicepremiera i ministra pracy, rozwoju i technologii.

Dzień później Sejm zajął się nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji, nazywaną „lex TVN”. Chodzi o zmiany, według których firmy spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego (kraje UE plus Norwegia, Islandia i Liechtenstein) nie będą mogły kontrolować więcej niż 49 proc. udziałów w polskich mediach. Uderzyłoby to w grupę TVN, której jedynym właścicielem jest amerykańskie Discovery.

Na takie zapisy nie chciał się zgodzić lider Porozumienia z częścią wiernych mu posłów. Proponowali, by udział w polskich mediach mogły mieć firmy z państw OECD, czyli także ze Stanów Zjednoczonych.

Obrazy były niezwykle burzliwe. Forsowany przez PiS projekt zyskał większość, ale towarzyszyły mu niecodzienne okoliczności. Złożony przez opozycję wniosek o odroczenie obrad do 2 września nieoczekiwanie przeszedł. Po chwili jednak marszałek Elżbieta Witek (PiS) zaproponowała reasumpcję, czyli powtórne głosowanie. Prosił o to posłowie Kukiz’15, w tym Jarosław Sachajko z



Zamościa, którzy mieli się pomylić przy oddawaniu głosów.

– Tu nie chodziło o TVN, a o to, żeby nie powstała Akademia Zamojska, która jest bardzo potrzebna naszemu regionowi. Gdybyśmy mieli zająć się tym po 1 września, ten projekt trafiłby do kosza. A my o dekoncentracji i repolonizacji mediów mówiliśmy już w ubiegłym roku. Przygotowaliśmy poprawkę, która uniemożliwia kupno mediów przez spółki Skarbu Państwa, ale nikt z Koalicji Obywatel-

Na prośbę posłów Kukiz’15 marszałek Sejmu Elżbieta Witek (PiS) zaproponowała reasumpcję, czyli powtórne głosowanie w sprawie odroczenia obrad

FOT. ALEKSANDER ZIELIŃSKI/
KANCLARIA SEJMU

skiej ani PSL jej nie poparł – mówi Sachajko. Nie zgadza się z zarzutami o korupcję

polityczną. – To kłamstwo. Ci, którzy tak mówią, nie rozumieją, że nasze porozumienie programowe z PiS to realizacja naszego programu. Nie mamy żadnych stanowisk w ministerstwach ani państwowych spółkach, tylko jest to droga do spełnienia naszych obietnic wyborczych.

Istotne dla wyników głosowania w sprawie „lex TVN” było to, co zrobią posłowie związani dotychczas z Porozumieniem. Wśród nich była Anna Dąbrowska-Banaszek

z Chełma, która do partii nie należała, ale była uznawana za osobę lojalną Gowinowi. Zagłosowała jednak inaczej. W kulisach rozmów jej decyzję łączy się z faktem, że prywatnie jest mamą prezydenta Chełma Jakuba Banaszka.

Prezydent Banaszek do ubiegłego roku był szefem struktur ugrupowania w okręgu chełmskim, ale zrezygnował z funkcji tłumacząc to potrzebą skupienia się na sprawach miasta. W czerwcu tego roku oddał partyjną legitymację, o czym przypomniał we wczorajszym wpisie na Facebooku. Zaznaczył w nim, że pozostaje bezpartyjnym samorządowcem. Tu warto podkreślić, że w ostatnich miesiącach do Chełma płynął spory strumień rządowych pieniędzy.

– Nasze drogi rozchodziły się od dłuższego czasu. Nie dziwi, że poszedł w inną stronę. Podobnie było w przypadku pani poseł – mówi nam chcący zachować anonimowość działacz Porozumienia.

Z Anną Dąbrowską-Banaszek nie udało nam się skontaktować. Posłanka zabrakło natomiast w ogłoszonym wczoraj składzie siedmioosobowego koła parlamentarnego Porozumienia. W tym gronie znaleźli się: posłanka z tego samego okręgu Monika Pawłowska (do marca tego roku związana z Lewicą) i chełmski senator Józef Zajac.

Ucieczka przed czwartą falą

COVID-19 Lubelskie może być jednym z pierwszych województw, do których wrócą obostrzenia. Rząd rozważa wprowadzanie restrykcji w regionach z najmniejszym odsetkiem zaszczepionych. A mniejszy niż u nas odsetek jest tylko na Podkarpaciu

Katarzyna Prus

W naszym przypadku nie wygląda to różowo – przyznaje Robert Gmitruczuk, wicewojewoda lubelski. Na blisko 2,1 mln mieszkańców naszego województwa tylko 756 tys. jest w pełni zaszczepionych przeciwko COVID-19. – Jesteśmy na przedostatnim miejscu w kraju. Jest to związane m.in. z tym, że na terenie większości województw rolniczych, a my do takich należymy, są teraz żniwa i mieszkańcy

skupiają się przede wszystkim na tym.

W całym województwie tylko dwie gminy mają ponad połowę w pełni zaszczepionych mieszkańców. W Puławach to 50,5 proc. ludności, w Lublinie 50,2 proc. Do tej granicy zbliża się też Dęblin (49,5 proc.), Stoczek Łukowski (49,2 proc.) oraz Steżycza (48,6 proc.).

Najmniej zaszczepionych jest w gminie Serniki: 22,7 proc. mieszkańców. Bardzo niskie wskaźniki mają też: Łuków (24,8 proc.), Wojcieszków i Terespol (po 25 proc.)

oraz Międzyrzec Podlaski (26,1 proc.).

Niski odsetek zaszczepionych może się przyczynić do wprowadzenia w naszym województwie rozważanych przez resort zdrowia regionalnych obostrzeń w związku ze spodziewaną czwartą falą epidemii.

– Resort zdrowia bierze pod uwagę m.in. scenariusz, który zakłada, że w przypadku wzrostu zakażeń, obostrzenia będą dotyczyły regionów z niską liczbą osób zaszczepionych na koronawirusa – przyznaje Wojciech

Andrusiewicz, rzecznik Ministerstwa Zdrowia. – W obecnej sytuacji epidemicznej jest jednak jeszcze za wcześnie na podejmowanie takich decyzji.

Rząd liczy na to, że szczepienne statystyki poprawią kolejne nagrody finansowe dla samorządów mających dużą liczbę zaszczepionych.

– Ten z największym wyszczepieniem dostanie 1 mln zł, drugi w kolejności 500 tys. zł, a trzeci 250 tys. zł – wylicza wicewojewoda Gmitruczuk. Do woj. lubelskiego ma trafić blisko 40 mln zł. Szans na

nagrody w tym konkursie nie mają miasta na prawach powiatu: Lublin, Biała Podlaska, Chełm i Zamość.

W każdym z powiatów zostaną nagrodzone trzy najlepsze gminy. Pod uwagę będą brane szczepienia wykonane między 1 sierpnia a 31 października. Pieniądze mają trafić do samorządów jeszcze w tym roku. – Mogą być one wykorzystane zgodnie z wolą samorządu – dodaje Gmitruczuk. – Gmina będzie musiała potem wykazać na co przeznaczyła te środki.

PRZEGŁĄD TYGODNIA

PONIEDZIAŁEK

ZABAWA Szerokim echem po górach czechowskich i w chomiczych norach odbił się festyn organizowany także przez Lubelską Ligę Gier Miejskich. Impreza sponsorowana m.in. przez miasto ściągnęła na miejsce oprócz mieszkańców także hybrydy, dmuchańce, rachmistrzów spisowych, a nawet policjanta-maskotkę. Oburzenie na organizowanie tam imprezy wyrazili eko-terroryści.

W sumie nie powinni się już burzyć, bo gra miejska „Ciuciubabka z mieszkańcami na górkach czechowskich” trwa przecież od lat

WTOREK



SOLIDARNOŚĆ Tym razem bez żadnej ironii i sarkazmu: Rodzicom, przyjaciółom, ludziom dobrej woli udało się zebrać w ciągu kilku miesięcy aż 9 mln złotych na terapię Niny Słupskiej z Lublina. Dziękujemy tą drogą także naszym Czytelnikom, którzy mieli swój udział w tym sukcesie. Brawo Wy! Brawo Nina!

Obywatele się spisałi

ŚRODA



GAPA Moja żona miała na drugie pomyłka – mówił w słynnej scenie w „Kilerze” komisarz Ryba. Teraz okazuje się, że „pomyłka” na drugie ma także poseł z Lubelskiego Jarosław Sachajko z Kukizów. Najpierw był za odroczeniem obrad Sejmu ws. Lex TVN, a po przerwie już „za”. – Nie można się pomylić? Nikt nie umarł, pomyliliśmy się – tłumaczył rzeczowo pan poseł.

Ciekawe, na ile PiS wyceni tę „pomyłkę”

CZWARTEK

AAASPRZEDAM Do wzięcia, za jedyne 38 mln PLN, jest 10-piętrowy hotel Victoria w Lublinie. **Właściciel zachwala, że obiekt przeszedł gruntowny remont i liczy 168 pokoi.**

Aż grzech nie kupić i nie przerobić na akademik. Albo wynająć miastu na urząd

PYTANIE TYGODNIA

ZAGADKA Zdziwiony Czytelnik pyta: Skoro na starym stadionie żużlowym przy Zygmuntońskich można było zorganizować dwudniowe Speedway Grand Prix of Poland, to po co budować nowy za 180 milionów?

Redakcja odpowiada: Drogi Czytelniku, tu nie chodzi o stadion, tylko o pomnik. Dla sami wiecie kogo.

(KW)

Jak cel będzie słuszny, to i pieniądze się znajdą

NAUKA Resort edukacji zamierza dopłacać szkołom... do wycieczek z uczniami. Ale pod warunkiem, że będą odwiedzać miejsca wskazane przez ministerstwo

Chcemy odbudować wspólnotę między uczniami, między uczniami i nauczycielami, a najlepiej wspólnotę odbudowuje się ją na tego typu wyjazdach – przekonywał wczoraj minister Przemysław Czarnek, ogłaszając start programu „Poznaj Polskę”. Podkreślił, że jego celem jest też promocja nowoczesnej edukacji patriotycznej.

Szkoły już na początku września będą mogły się starać o dofinansowanie wycieczek m.in. do miejsc pamięci narodowej i miejsc związanych z narodowymi bohaterami.

– Wytoczyliśmy cztery obszary edukacyjne: śladami polskiego państwa podziemnego, śladami kardynała Stefana Wyszyńskiego, kultura i dziedzictwo narodowe oraz osiągnięcia polskiej nauki – wyjaśnia minister Czarnek.

Wiadomo już, że można będzie wnioskować o pokrycie nawet 80 proc. kosztów wyjazdów. W przy-



padku wycieczek na jeden dzień nie może to być więcej niż 5 tys. zł, dla wycieczek dwudniowych limit wynosi 10 tys. zł, a dla trzydniowych 15 tys. zł.

Ale jest też warunek: podczas każdego dnia wycieczki uczniowie będą musieli odwiedzić co najmniej dwa miejsca wskazane

przez resort. – Ministerstwo wskazuje te punkty edukacyjne pod koniec przyszłego tygodnia – zapowiada Czarnek. Dodaje, że celem wycieczek będzie mogło być m.in. Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Żołnierzy Wyklętych, Muzeum Rodziny Ulmów i Centrum Nauki Kopernik. – Ucznio-

wie będą korzystali z wielkiego potencjału edukacyjnego naszych muzeów tworzonych w ostatnich latach.

Nabór wniosków o dofinansowanie trwać będzie od 6 do 30 września. O przyznaniu pieniędzy decydować ma kolejność zgłoszeń.

AGNIESZKA KASPERSKA

Uczelnia będzie Akademią

POSTANOWIONE Od 1 września Zamość będzie miastem akademickim. Senat był temu przeciwny, ale Sejm przegłosował ustawę, która tworzy Akademię Zamojską. Nie wszyscy się z tego cieszą

1 września przestaje istnieć Uczelnia Państwowa im. Szymona Szymonowicza i zostaje utworzona Akademia Zamojska. Ma ona kontynuować tradycje swej poprzedniczki, uczelni wyższej, którą w XVI w. założył kanclerz Jan Zamoyski. Działała niemal 200 lat, nadawała stopnie doktora filozofii i prawa.

Pomysł jej reaktywowania pojawiał się w Zamościu regularnie. W zeszłym roku powstał w tym celu społeczny komitet. Projekt ustawy trafił do Sejmu w połowie marca, 8 lipca ustawa została przyjęta głosami PiS. Z posłów KO za akademią głosował tylko Riad Haidar.

Gorzej poszło w Senacie. Za odrzuceniem uchwały w całości opowiedziało się 52 senatorów, 38 było przeciwko. – Mamy do

czynienia z klasycznym zajazdem z okresu szlacheckiego. Uczelnia w Zamościu ma być przejęta w całości przez nową ekipę, ma być nowa kadra – mówił wicemarszałek Senatu Bogdan Borusewicz (KO).

Ostatecznie Sejm zdecydował o powołaniu nowej uczelni. – Teraz czekamy na podpis prezydenta, a to się może stać nawet jutro – mówi prof. Wojciech Kolanowski, który od nowego roku akademickiego będzie związany z Wydziałem Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

– O to, jak będzie zorganizowana i jak będzie działała Akademia Zamojska, proszę pytać rektora, którego wybierze minister edukacji i nauki. 1 września w myśl ustawy zmieni się tyle, że pod nazwą Akademii Zamojskiej zacznie funkcjonować dzisiejsza Uczel-

nia Państwowa im. Szymonowicza w Zamościu. Akademia przejmie jej prawa i obowiązki – mówi poseł Sławomir Zawiślak (PiS).

Dzisiaj uczelnia posiada prawo do kształcenia na dziewięciu kierunkach studiów pierwszego stopnia: filologia, bezpieczeństwo narodowe, finanse i rachunkowość, informatyka, logistyka, mechanika i budowa maszyn, pedagogika, pielęgniarstwo, turystyka i rekreacja.

– Głęboko wierzę, że po cyklu pięciu lat zmian AZ uzyska uprawnienia do nadawania tytułów doktorskich a w tym czasie będą organizowane nowe kierunki kształcenia, potrzebne gospodarce i mieszkańcom naszego regionu – mówi Zawiślak.

Nie wszyscy się cieszą.

– Jako obywatel jestem bezradny. W mojej ocenie przegło-

sowana ustawa podważa zapisy statutu uczelni, w tym ten stanowiący, że uczelnia jest autonomiczna we wszystkich swych działaniach – mówi prof. Andrzej Samborski, rektor Uczelni Państwowej im. Szymona Szymonowicza w Zamościu. Dodaje, że z rozmów ze studentami wynika, że są konserwatywni, przyzwyczaili się do uczelni państwowej i nie chcą studiować na Akademii Zamojskiej.

– Żeby funkcjonować i się rozwijać, szukamy pieniędzy pisząc projekty, starając się o granty, podpisując umowy z pracodawcami. Część z nich właśnie trwa. To wszystko powinno być załatwione inaczej – dodaje prof. Samborski, który szacuje, że roczny budżet uczelni to około 10 milionów z czego 80 proc. to fundusz plac.

AGDY, PAP

Dziewięć lat powtarzania „nie ten adres, pomyłka”

ABSURD Z pozoru niewinny błąd w mapach Google zatruwa życie małżeństwa z Kijan Kościelnych. O świcie potrafi zapukać do nich kurier z nową lodówką lub policjant. Trwa to już dziewięć lat, a serwis mapowy, mimo prośb, nie usunął błędu



Paweł Puzio

Urokliwy domek z ogródkiem miał być spokojną przystanią na jesień życia Teresy i Tadeusza Horeckich. Małżonkowie kupili i wyremontowali jeden z budynków w Kijanach Kościelnych.

– Pod tym adresem mieszkamy od dziewięciu lat – opowiada Tadeusz Horecki. – Od samego początku do naszej posesji podjeżdżają kurierzy z paczkami, policjanci. Raz nawet zapukał komornik.

Pan Tadeusz przeprowadził prywatne śledztwo. W

nawigację Google wpisał swój adres. Mapa zaprowadziła go pod budynki o tym samym numerze, ale w oddalonych o kilometr Kijanach. Ale gdy wpisał „Kijany 8”, nawigacja wskazała jego dom. – Po prostu zamieniono adresy – mówi mężczyzna. Przeprowadziliśmy eksperyment, który potwierdził tę wersję.

Dwie miejscowości mają odrębną numerację budynków. W Kijanach znajduje się kilka bloków z adresami 8a, 8b, 8c, 8d. Mieszka w nich łącznie kilkadziesiąt rodzin. To dlatego niechcianych wizyt jest tak dużo. – Nato-

Do państwa Horeckich w Kijanach Kościelnych ciągle trafiają kurierzy mający dostarczyć przesyłki do bloków o podobnym adresie, ale w Kijanach, gdzie żyje kilkadziesiąt rodzin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

miast w Kijanach Kościelnych pod numerem 8 znajduje się tylko nasza posesja – dodaje pani Teresa.

– Zdarzało się, że o 7 rano w sobotę dzwonił do furtki kurier z wiadomością



o lodówce przed domem. Był bardzo wkurzony, gdy dowiadywał się o pomyłce i ponownie musiał ładować sprzęt do samochodu. Na pytanie, dlaczego pukają do naszych drzwi, zawsze odpowiadają tak samo: nawigacja Google tak prowadzi – dodaje Tadeusz Horecki. – Na furtce powiesiłem sporą tabliczkę z adresem. Niektórzy kurierzy już wiedzą o pomyłce, ale wciąż mamy z tym problem

Pechowy mieszkaniec próbował temu zaradzić. – W mapach Google w menu znalazłem pozycję „edytuj

mapę”. Wysłałem do nich dwukrotnie prośbę o naprawienie ewidentnego błędu – mówi mężczyzna. – Pisma te pozostały bez odzewu.

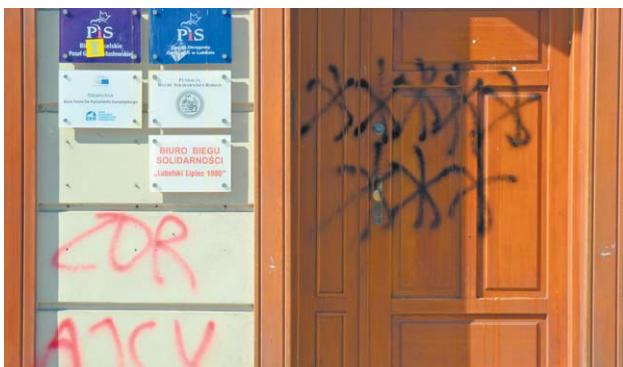
Nasz bohater poruszał także sprawę na zebraniach wiejskich. – Poprosiłem panią wójt o interwencję w tej sprawie. Otrzymałem odpowiedź, że Google to firma prywatna i gmina nie będzie tym problemem się zajmować – dodaje Tadeusz Horecki.

Czy starsze małżeństwo naprawę musi być bezbronne? – Jeżeli wpłynie od konsumentów zgłoszenie w tej sprawie, wówczas wy-

stąpię do Działu Technicznego Google Polska o usunięcie błędu w nawigacji – mówi Iwona Porębna, powiatowa rzeczniczka konsumentów w Łęcznej.

Po naszych pytaniach także Google zaczyna wyjaśniać zamieszanie. – Mapy powstają na podstawie wielu różnych źródeł danych, w tym map zewnętrznych dostawców i informacji dostarczanych przez użytkowników – odpowiada nam Dagmara Marszycka z agencji Monday obsługującej Google w Polsce. Obecnie sprawdzana jest możliwość skorygowania mapy.

Atak na biuro PiS



LUBLIN Nieznany sprawca pomazał drzwi wejściowe do budynku przy ul. Królewskiej 3, w którym mieszczą się m.in. biura Prawa i Sprawiedliwości. Incydent może mieć związek ze środowiskiem głosowaniem w Sejmie nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji.

– Na miejsce zostaliśmy wezwani przed godz. 7 rano – mówi kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Na drzwiach pojawiło się osiem namalowanych sprayem gwiazdek, symbol oznaczający wulgarny zwrot używany przez przeciwników PiS. Obok ktoś napisał „zdrajcy”, drzwi obrzucono

też jajkami i pomidorami. W budynku przy ul. Królewskiej 3 swoje siedziby ma kilka instytucji. Biura ma tam m.in. partia rządząca i to z tym faktem można łączyć akt wandalizmu.

– Nie słyszałam o tym. Właśnie wracam z posiedzenia Sejmu w Warszawie, a mój pracownik jest na urlopie. Dowiaduję się o tym od pana – mówi nam Gabriela Masłowska, posłanka PiS. – Mogę się tylko domyślać, że to nasi przeciwnicy polityczni, którzy są wściekli i nasączeni jadem. Moim zdaniem to nie był wybryk chuligański, tylko przejaw nienawiści na tle politycznym. (TOMA)

R E K L A M A

NOWA OFERTA

✓ **17 000 zł** przychodu gwarantowanego miesięcznie przez rok

✓ **do 12 000 zł** na rozwój biznesu

Oferta ważna do 28.02.2022 r., ograniczona czasowo i uzależniona od spełnienia określonych warunków.

To żabkość na rynku!

Polecam! Katarzyna, franczyzobiorczyni z Otwocka

Otwórz własny sklep Żabka! Sprawdź jak na franczyza.zabka.pl

żabka **Z ŻABKĄ ZYSKUJESZ**

- sklep wyposażony „pod klucz”
- niski wkład własny
- zarządzanie sklepem w smartfonie
- dodatkowe benefity

✓ **LUBLIN**
✓ **OPOLE LUBELSKIE**
✓ **PUŁAWY**

tel. 786874536

Co czwarty pomysł trafił do kosza

DECYZJA Skocznia narciarska, pomnik Władysława Łokietka i sadzenie drzew na Starym Mieście są wśród pomysłów, które nie zostaną dopuszczone do jesiennej głosowania nad budżetem obywatelskim na rok 2022. Listę odrzuconych projektów poznaliśmy wczoraj, ich autorzy do 19 sierpnia mogą się jeszcze odwołać od werdyktu komisji



Trwający remont ul. Namysłowskiego to jedna z inwestycji realizowanych w ramach ostatniej edycji budżetu obywatelskiego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

W tegorocznym naborze zgłoszonych zostało 214 pomysłów do budżetu obywatelskiego. Przez ponad trzy miesiące były one sprawdzane pod kątem zgodności z regulaminem.

Co czwarty pomysł odpadł

– Brano pod uwagę między innymi to, czy zgłoszone pomysły należą do zadań własnych gminy albo powiatu, są możliwe do realizacji w trakcie jednego roku budżetowego oraz czy inwestycje są planowane na terenach należących do gminy – wyjaśnia Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza.

Komisja uznała, że do głosowania można dopuścić 152 pomysły, ale niektóre tylko warunkowo. – Część projektów oceniona pozytywnie będzie możliwa do realizacji, ale po wprowadzeniu modyfikacji – zastrzega Boguta.

Z różnych przyczyn odrzucone zostały 62 propozycje zgłoszone przez mieszkańców. To więcej niż co czwarty projekt.

Pomnik nie, drzewa nie...

Wśród odrzuconych pomysłów jest np. budowa pomnika króla Władysława Łokietka. Urzędnicy nie chcą dopuścić do głosowania. Tłumaczą, że stawianie po-

mników regulują inne przepisy i nie można ich wybudować za pieniądze z budżetu obywatelskiego.

Miejscy urzędnicy zdyskwalifikowali również propozycję, by na staromiejskim Rynku posadzić jesiony, a na pl. Po Farze duży dąb błotny. Miałoby to kosztować 53 tys. zł.

Zespół oceniający pomysły zgłoszone do budżetu obywatelskiego uznał, że nie zgodzi się na to wojewódzki konserwator zabytków, który już raz negatywnie zaopiniował podobny projekt.

Zdyskwalifikowano ponadto propozycję, by miasto kupiło pogotowiu karetkę do przewożenia chorych na Covid-19. Ratusz uznał, że miasto nie prowadzi szpitala ani pogotowia, więc taki zakup „nie jest jego zadaniem własnym”.

Upadł też pomysł na organizację rodzinnego festynu na Kośminku. Zdaniem urzędników „wydanie blisko 200 tys. zł na organizację jednodniowego festynu byłoby niegospodarne”.

Tu nie będzie rewolucji

Mieszkańcy nie zdecydowali w głosowaniu, czy chcą drogowej rewolucji na Krakowskim Przedmieściu. Miałaby ona polegać na wprowadzeniu ruchu jednokierunkowego dla samochodów osobowych: od 3 Maja do Chopina oraz od Al. Racławickich do

Chopina. Inni użytkownicy mogliby się poruszać w obu kierunkach, rowerzyści mieliby osobne pasy ruchu.

Urzędnicy odrzucili ten projekt, bo uznali, że „wymaga pogłębionych analiz związanych z oceną skutków proponowanych rozwiązań dla ruchu” i jest niezgodny z uchwałą w sprawie budżetu obywatelskiego.

Rewolucji nie będzie też na al. Unii Lubelskiej. Ratusz nie zgadza się na zamknięcie jednej jezdni i przekształcenie jej w „miejsce odpoczynku i rozrywki”. Tłumaczy, że ulica jest zbyt ważna dla ruchu w mieście.

Odrzucono również propozycję przebudowy Wieniawskiej od Czystej do Krakowskiego Przedmieścia, by zmieniła się z „transytowo-parkingowej na miejski salon, który nie jest oddany wyłącznie autom”. Urząd Miasta wyjaśnia, że ma już zamiary wobec tej części śródmieścia, bo „ul. Wieniawska i ul. Jasna będą przebudowywane”.

Ani skoczni, ani stoku

Wśród skreślonych pomysłów jest budowa skoczni narciarskiej w wąwozie Rury. Pomysłodawcy szacowali jej koszt na 350 tys. zł. Urzędnicy uznali, że późniejsze utrzymanie skoczni byłoby za drogie. Podkreślili, że z tych powodów zlikwidowano stok narciarski na Globusie.

Inny projekt, który zakładał otwarcie stoku odrzucono, bo dawni właściciele upomnieli się o zwrot ziemi. Z tego samego powodu nie będzie oświetlenia koło podstawówek przy Śliwińskiego i Poturzyńskiej, ani upiększania doliny Czechówki.

Nie ma też szans na oświetlenie bulwaru nad Bystrzycą między al. Piłsudskiego a al. Unii Lubelskiej. Urzędnicy tłumaczą, że nie wszystkie działki są tutaj miejskie, więc oświetlenie byłoby mocno „poszatowane”.

Problemy z gruntami

Wybieg dla psów przy ul. Rudlickiego odpadł dlatego, że „działka znajduje się w pasie drogowym”, więc nie może być przeznaczona na inny cel. Wybiegu na Ponikwodziu nie będzie, bo wskazany teren „pozostaje w użytkowaniu Polskiego Związku Działkowców”. Z kolei nowe atrakcje na Marinie (m.in. pomost, ławki, siłownia, grill) nie powstaną bo „projekt ingeruje w teren” zarządzany przez Wody Polskie.

Centralny Plac Zabaw na Węglinie Południowym nie może powstać, bo – jak tłumaczy urzędnicy – „działka jest oddana w dzierżawę”, a plan zagospodarowania przewiduje w tym miejscu bloki mieszkalne.

Obok żłobka przy ul. Wileńskiej nie powstanie nowy

plac zabaw. Miejski Zespół Żłobków nie zgodził się na to, by był ogólnodostępny. A z budżetu obywatelskiego, zgodnie z regulaminem, finansowane może być tylko to, co będzie służyło wszystkim mieszkańcom.

Wśród odrzuconych pomysłów znalazło się dodatkowe wyposażenie siłowni w parku Ludowym. Miasto uznało, że nie może ingerować w to, co zbudowało z wykorzystaniem unijnych dotacji. Z tej samej przyczyny w parku nie będzie sauny fińskiej.

Boiska przy Powstańców Śląskich nie będzie, bo działka jest zbyt mała. Podobnie jest z chodnikiem przy Powojowej – urząd uznał, że brakuje tu miejsca. Natomiast „znaczna kolizja z zielenią” zdyskwalifikowała drogę rowerową wzdłuż ul. Cholny między Szwajcarską a Elsnera.

A to by było za drogie

Odrzucony został pomysł na zbudowanie za 350 tys. zł rowerowego wiaduktu nad al. Solidarności. Miałby on łączyć Czechów i Wieniawę. Według miejskich urzędników faktyczny koszt wyniósłby 3 mln zł, a inwestycji nie da się wykonać w ciągu jednego roku, a tego wymaga regulamin.

Z tych samych przyczyn zdyskwalifikowano pomysł na położenie nowego asfal-

tu na ul. Popiełuszki od Poniatowskiego do Puławskiej. Autor projektu ocenił koszt na 182 tys. zł, według Ratusza remont kosztowałby 1 mln zł i nie byłby możliwy do wykonania w rok.

Te same argumenty padły w przypadku odwodnienia Dzierżawnej, wskrzeszenia amfiteatru na Tatarach, budowy ul. Skowronkowej, utwardzenia Bażantowej, odnowy pasaży handlowego przy Hutniczej, budowy szatni i toalet obok toru rowerowego przy Sulisławickiej

Zdyskwalifikowany został remont schodów z pl. Po Farze do ul. Podwałę, wyceniony przez pomysłodawcę na 345 tys. zł. Urzędnicy uznali, że „ze względu na stan skarpy konieczne są szersze badania i zabezpieczenie terenu”.

Można się odwoływać

Lista zdyskwalifikowanych projektów jest znacznie dłuższa. Ich autorzy mogą do 19 sierpnia składać odwołania od negatywnej oceny.

– Po rozpatrzeniu odwołań ustalona zostanie ostateczna lista projektów do jesiennej głosowania – informuje Boguta. Głosowanie ma trwać od 23 września do 10 października. W budżecie obywatelskim na rok 2022 będzie do podziału 12,5 mln zł.

Pieniądze na inwestycje w rozwój gospodarstw rolnych

Do 19 sierpnia można składać wnioski na „Modernizację gospodarstw rolnych”, we wszystkich jej obszarach. Pomoc, jaką mogą uzyskać rolnicy wynosi od 100 do 900 tysięcy złotych, o ile wnioskodawcy zdecydują się zainwestować w rozwój produkcji prosiąt

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa po raz pierwszy przeprowadza nabór wniosków na to popularne wśród rolników poddziałanie we wszystkich obszarach wsparcia jednocześnie. Nabór rozpoczął się jeszcze przed rozpoczęciem wakacji, bo już 21 czerwca i potrwa do 19 sierpnia. Do tego dnia można składać wnioski w zakresie: rozwoju produkcji prosiąt (obszar A), rozwoju produkcji mleka krowiego (obszar B), rozwoju produkcji bydła mięsnego (obszar C), inwestycji związanych z racjonalizacją technologii produkcji, wprowadzeniem innowacji, zmianą profilu produkcji, zwiększeniem skali produkcji, poprawą jakości produkcji lub zwiększeniem wartości dodanej produktu (obszar D) oraz nawadniania w gospodarstwie.

Termin zakończenia inwestycji

– Podstawowe kryteria przyznawania pomocy w ramach przedmiotowego poddziałania nie uległy zmianie przed realizowanym naborem. Nowelizacja przepisów wprowadzona rozporządzeniem MRiRW z dnia 17 maja 2021 roku miała zasadniczo charakter techniczny m.in. zmianie uległ, maksymalny termin zakończenia planowanych przez wnioskodawców operacji z dotychczasowego 30 czerwca 2023 roku na 30 czerwca 2025 roku – wyjaśnia Krzysztof Szczepaniak z Biura Wsparcia Inwestycyjnego Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Kwoty pomocy

Kwoty wsparcia, o które może ubiegać się rolnik, są zróżnicowane i zależą od zaplanowanych przez wnioskodawcę robót. W przypadku inwestycji w rozwój produkcji prosiąt (obszar A) maksymalna kwota pomocy wynosi 900 tysięcy złotych. W przypadku inwestycji w pozostałych trzech obszarach (B, C i D) można otrzymać 500 tysięcy złotych.



Z tym że w powyższych czterech obszarach dla inwestycji niezwiązanych bezpośrednio z budową, modernizacją budynków inwentarskich, (w tym ich wyposażeniem) lub budową, lub modernizacją magazynów paszowych w gospodarstwach, w których jest prowadzona produkcja zwierzęca (w tym ich wyposażeniem), maksymalna wysokość pomocy wynosi 200 tys. zł.

Z kolei jeśli wnioskodawca zdecyduje się zainwestować w nawadnianie gospodarstwa, może liczyć na pomoc rzędu 100 tysięcy złotych.

Popularne

– W ramach poddziałania „Modernizacji gospodarstw rolnych” największym zainteresowaniem cieszył się dotychczas tzw. obszar D związany z racjonalizacją technologii produkcji, wprowadzeniem innowacji, zmianą profilu produkcji, zwiększeniem skali produkcji oraz poprawą jakości lub zwiększeniem wartości dodanej produktu. Przykładowo w ramach zeszłorocznego naboru wniosków w ramach wymienionego komponentu wsparcia wpłynęło przeszło 1500 wniosków na modernizację gospodarstw

– podlicza Krzysztof Szczepaniak.

Wnioskodawcy

O dofinansowanie inwestycji w tzw. obszarze A mogą ubiegać się rolnicy, którzy posiadają gospodarstwo wielkość ekonomicznej nie mniejszej niż 13 tys. euro i nie większej niż 250 tys. euro. Nieco niższy maksymalny próg obowiązuje wówczas kiedy rolnik planuje rozszerzyć działalność związaną z pozostałymi trzema obszarami (B, C i D). W tych przypadkach wielkość ekonomiczna gospodarstwa nie może być mniejsza niż 13 tys. euro i nie większa niż 200 tys. euro.

Wyjątek stanowią gospodarstwa osób wspólnie wnioskujących. Wówczas wielkość ekonomiczna pojedynczego gospodarstwa może być mniejsza od 13 tys. euro, ale suma wielkości ekonomicznej wszystkich gospodarstw musi wynosić co najmniej 15 tys. euro. Z tym że po zrealizowaniu zaplanowanej inwestycji, wielkość ekonomiczna każdego z gospodarstw powinna osiągnąć wartość co najmniej 13 tys. euro.

Nawadnianie

Natomiast w przypadku inwestycji w nawadnianie

wystarczy, by gospodarstwo rolnika ubiegające się o pomoc miało powierzchnię co najmniej 1 ha, ale nie więcej niż 300 ha. Poza tym rolnik, który ubiega się o wsparcie musi być osobą pełnoletnią. Może ewentualnie prowadzić produkcję w zakresie działów specjalnych produkcji rolnej. Dodatkowo rolnik musi udokumentować osiągnięcie przychodu z działalności rolniczej w wysokości co najmniej 5 tys. zł. Z tym że warunek ten nie dotyczy tych, którzy gospodarują krócej niż 12 miesięcy przed złożeniem wniosku o pomoc.

Koszty kwalifikowane

Co do zasady wsparcie w ramach tegorocznego naboru wniosków na „Modernizację gospodarstw rolnych” we wszystkich obszarach jest przyznawana w postaci dofinansowania wydatków przeznaczonych na realizację danej inwestycji. Standardowo wynosi 50 procent poniesionych kosztów kwalifikowanych. Inaczej jest w przypadku młodych rolników lub grupy gospodarzy. W takim przypadku poziom dofinansowania zaplanowanych inwestycji jest wyższy i wynosi 60 procent kosztów kwalifikowanych. Z tym że w przypadku zakupów i robót związanych z nawadnianiem

gospodarstwa o pomoc nie może ubiegać się wspólnie grupa rolników.

Jeden wniosek, ale...

– Faktycznie w ramach poddziałania „Modernizacja gospodarstw rolnych” ubieganie się o pomoc finansową w danym roku można łączyć jedynie w przypadku korzystania z jednego z komponentów w obszarach A-D z wnioskami składanymi w obszarze nawadniania – potwierdza Krzysztof Szczepaniak. – Obecnie przed zamknięciem realizowanego naboru trudno ocenić zainteresowanie potencjalnych beneficjentów możliwością złożenia wniosków w dwóch obszarach.

Zakładamy, iż mając taką możliwość rolnicy przynajmniej w kilku procentach przypadków zdecydują się na taką opcję. Umożliwi ona z jednej strony doposażenie prowadzonego gospodarstwa np. w najpotrzebniejszy sprzęt rolniczy służący prowadzonej produkcji, a z drugiej strony pozwoli na zabezpieczenie się gospodarstw, a konkretnie prowadzonej w nich produkcji przed skutkami potencjalnego wystąpienia niekorzystnych zjawisk atmosferycznych – w tym wypadku suszy.

Gdzie złożyć wniosek

Wnioski na „Modernizację gospodarstw rolnych” należy składać osobiście lub przez upoważnioną osobę w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych ARiMR. Można to zrobić również przesyłką rejestrowaną nadaną w placówce Poczty Polskiej lub elektronicznie – za pośrednictwem skrzynki podawczej ePUAP.

Wnioskodawcy ubiegający się o wsparcie muszą pamiętać o tym, że zaplanowane roboty budowlane należy udokumentować na podstawie umowy z wykonawcą. Za niewywiązanie się z tego obowiązku grożą finansowe sankcje (koszty kwalifikowalne operacji, które powinny być objęte taką umową, będą podlegały refundacji w wysokości pomniejszonej o 25 proc.).

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej

www.arimr.gov.pl



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Skąd się bierze gwizdawka

Miedzy 20 a 22 sierpnia trwać będzie Jarmark Jagielloński. Już się można zapisywać na warsztaty, towarzyszące wydarzeniom. Do wyboru 21 rodzajów zajęć: rzemieślniczych, śpiewaczych i instrumentalnych

W czasie jarmarku będzie się można dowiedzieć jak zbudować kaszubskie diabelskie skrzypce, lepić się gliniane gwizdawki, robić koronki iglicowe oraz jak grać na bębnieku obręczowym i barabanie. Zajęcia są bezpłatne. Żeby się zapisać, trzeba wypełnić formularz dostępny na stronie jarmarkjagiellonski.pl.

Na przykład w piątek, 20 sierpnia o godz. 10.30 zacznie pracować grupa dzieci w wieku 6-9 lat budując instrumenty z tego, co jest w każdym domu. Powstaną bębniaki, grzechotki i tzw. przeszkadzajki.

Zabawki Szczypawki to tytuł zajęć sobotnich, które od godz. 10 pozwolą najmłodszym poznać barwne życie Heleny Szczypawki-Ptaszyńskiej, jednej z najbardziej oryginalnych artystek nieprofesjonalnych. Przy okazji będzie można zrobić z drewna zwierzęta, które nie tylko zamieszkiwały wiejskie podwórko, ale także świat wyobraźni tej utalentowanej artystki.

W niedzielę o godz. 9.30 zacznie się heklowanie – podstawy wykonywania koronki koniakowskiej. Beata Legierska pokaże uczestnikom, jak rozpocząć przygodę z koronką koniakowską. W południe Grażyna Dziekońska z Ostrołki nauczy jak się robi kierce – kurpiowskie ozdoby żyrandolowe z grochu i bibuły.

(OPRAC. AGDY)

REKLAMA



**POŻYCZKI
CHWILÓWKI**

do **2 000 zł**
w **15** minut, na **30** dni

**Dla osób zadłużonych
z komornikiem i widniejących w BIK.**

LUBLIN, ul. Lubartowska 22

883 773 980

in220 57

ZAWIADOMIENIE STAROSTY PUŁAWSKIEGO o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie:

- art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2020r. poz. 1363 ze zm.)
- art. 40 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021r. poz. 735 ze zm.)

Starosta Puławski zawiadamia

że na wniosek Burmistrza Nałęczowa została wydana w dniu 06.08.2021r. decyzja nr 1/2021 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

Rozbudowa drogi gminnej w miejscowości Bochoznica i Bochoznica Kolonia od km 0+012,40 do km 1+220.

Inwestycją objęte są działki zlokalizowane w obrębie Bochoznica, gm. Miasto Nałęczów; obręb Bochoznica Kolonia gm. Nałęczów:

- będące w dysponowaniu Inwestora nr. ew.: 258; 162/1; obręb Bochoznica Kolonia, gm. Nałęczów; 452; 483 obręb Bochoznica, gm. Miasto Nałęczów
- będące w posiadaniu osób fizycznych lub instytucji pod trwałe zajęcie (przed nawiasem aktualny nr. działki, w nawiasie nr. działki powstałej w wyniku podziału przy czym pogrubieniem wskazano działkę, na której realizowana będzie inwestycja) o nr. ew.: 709 (709/1, 709/2); 710 (710/1, 710/2); 711 (711/1, 711/2); 712 (712/1, 712/2); 714 (714/1, 714/2); 716 (716/1, 716/2); 718 (718/1, 718/2); 719 (719/1, 719/2); 720 (720/1, 720/2); 721 (721/1, 721/2); 722 (722/1, 722/2); 723 (723/1, 723/2); 724 (724/1, 724/2); 725 (725/1, 725/2); 726 (726/1, 726/2); 727 (727/1, 727/2); 728 (728/1, 728/2); 729 (729/1, 729/2); 730 (730/1, 730/2); 731 (731/1, 731/2); 732 (732/1, 732/2); 733 (733/1, 733/2); 734 (734/1, 734/2); 735 (735/1, 735/2); 737 (737/1, 737/2); 739 (739/1, 739/2); 740 (740/1, 740/2); 741 (741/1, 741/2); 742 (742/1, 742/2); 743 (743/1, 743/2); 744 (744/1, 744/2); 745 (745/1, 745/2); 746 (746/1, 746/2); 747 (747/1, 747/2); 748 (748/1, 748/2); 749 (749/1, 749/2); 750 (750/1, 750/2) obręb Bochoznica, gm. Miasto Nałęczów.

Strony mogą się zapoznać z treścią w/w decyzji w budynku Starostwa Powiatowego w Puławach, Al. Królewska 19, pok. 238, od poniedziałku do piątku w godz. 7.00 do 15.00. Tel. 818861135.

Puławki, dnia 06.08.2021 r.

in203

Na rondach jak na wyścigach

PROBLEM Mieszkańcy Czechowa skarżą się na kierowców, którzy nocami zamieniają ulice w tor wyścigowy. Upodobili sobie m.in. rondo przy al. Smorawińskiego. Policjanci ostrzegają, że za nocne ściganie można stanąć przed sądem

Jacek Szydłowski

Latem mamy pootwierane okna więc problem driftujących samochodów jest szczególnie dokuczliwy – mówi pani Joanna, mieszkanka Czechowa. – Zabawa zaczyna się zwykle około północy i trwa parę godzin. Najczęściej pomiędzy rondem koło „Orfeusza”, a rondem na skrzyżowaniu z ul. Szeligowskiego. Ja, moja mama, mąż i syn jesteśmy regularnie wyrzynani ze snu.

Policjanci przyznają, że problem jest im dobrze znany. Nocami kierowcy często wykorzystują pustą rondo do ćwiczenia jazdy w poślizgu.

– Takie zachowanie to stwarzanie zagrożenia w ruchu – przypomina kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. – Zwracamy na to szczególną uwagę. Rejony popularne wśród amatorów nocnych wyścigów patrolują m.in. policjanci z grupy „Speed”, w nieoznakowanych radiowozach. Przeprowadzamy też specjalne działania związane z nielegalnymi wyścigami.

Ostatnio taką akcję przeprowadzono na początku sierpnia m.in. w Puławach i Łęcznej. Wysłano tam dodatkowe patrole drogówki z Lublina i Ryk. Policjanci przeprowadzili ponad 200 kontroli. Odnotowali 110 wykroczeń z czego prawie 70 dotyczyło przekroczenia prędkości. Kierowcy byli karani mandataми.

Na początku sierpnia policjanci udaremnili również próby nocnych wyścigów w Krasnymstawie. Zatrzymali dwóch kierowców volvo, którzy ustawili swoje samochody na jednej z ulic, zajmując oba pasy ruchu. Ruszyli jednocześnie ścigając się ulicami miasta.

– Obaj 20-latkowie z Krasnegostawu zostali zatrzymani i stracili prawo jazdy. W tym przypadku rażącego łamania prawa policjanci nie nakładali mandatów. Sprawa trafi do sądu, a kierujący będą odpowiadać za stworzenie za-



– Zabawa zaczyna się zwykle około północy i trwa parę godzin. Najczęściej pomiędzy rondem koło „Orfeusza”, a rondem na skrzyżowaniu z ul. Szeligowskiego – skarży się nasza Czytelniczka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

grożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym – dodaje kom. Andrzej Fijołek, rzecznik komendy wojewódzkiej.

Jeśli jesteśmy świadkami nocnych wyścigów czy driftowania na rondach, warto to zgłosić – apelują policjanci. Nie

trzeba nigdzie dzwonić. Można to zrobić anonimowo poprzez internetową Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. Wszystkie zgłoszenia są weryfikowane i w razie potrzeby w dany rejon kierowanych jest więcej patroli.

Sadzonki do wymiany

POPRAWKI Miasto zażąda wymiany części drzew posadzonych w ramach przebudowy Al. Raclawickich. Prace mają być przeprowadzone w bardziej odpowiedniej porze roku

O kiepskim stanie świeżo posadzonych drzew wspominaliśmy wczoraj opisując odnawiane Al. Raclawickie. Na wielu gałęziach widać kompletnie suche liście.

– W wyniku wizji w terenie stwierdzono niekorzystną kondycję zdrowotną nowo posadzonych drzew. Dotyczy to głównie szpaleru przy Centrum Spotkania Kultur. Wykonawca został zobowiązany do nowych nasadzeń – przyznaje biuro prasowe Ratusza. Urzędnicy przypominają, że prace są objęte siedmioletnią gwarancją. – Jeśli drzewa się nie przyjmą, wykonawca zgodnie ze specyfikacją ma obowiązek wymienić je na nowe nasadzenia o zbliżonej wielkości. Stan drzew będzie kontrolowany.

Dodajmy, że wspomniana gwarancja dotyczy nie tylko nowych drzew posadzonych wzdłuż Al. Raclawic-



FOT. DOMINIK SMAGA

kich, ale także tych, które w związku z przebudową przesadzono w inne miejsca. Spora ich część nie przyjęła się w okolicach ul. Grafa oraz przy ul. Armii Krajowej. Obumarłe drzewa mają być wymieniane na nowe, ale już raczej jesienią, gdy większe niż latem są szanse na przyjęcie się sadzonek.

Ogółem wzdłuż przebudowywanych Al. Raclawickich, ul. Lipowej i Poniatowskiego posadzono ponad 180 nowych drzew oraz 4,8 tys. krzewów. W okolicy ronda Honorowych Krwiodawców pojawiły się sadzonki białych i czerwonych róż, które kwitnąć mają tworzyć wzór krzyża przypominającego o krwiodawstwie.

(DRS)

Buspasy świecą pustkami, ale miasto ich nie zlikwiduje

KOMUNIKACJA Znikoma jest przydatność buspasów na ul. Muzycznej, chociaż biorąc dotację na budowę drogi Ratusz obiecał wykazać konkretną liczbę pasażerów. Mimo to władze miasta nawet w połowie nie osiągnęły obiecanej liczby przewożonych ludzi

Dominik Smaga

U l. Muzyczna to jedna z ulic, które przebudowywano pod pretekstem usprawnienia komunikacji miejskiej, bo właśnie na ten cel można było dostać unijną dotację. Na Bystrzycy powstał nowy most, a na nowej jezdni wyznaczono buspasy, bo taki był wymóg. Częścią tego samego unijnego projektu była budowa odcinków traktacji trolejbusowej w ul. Jana Pawła II.

Dziś buspasami na Muzycznej jeździ tylko linia 154, która kursuje wyłącznie w dni powszednie: trolejbus raz na godzinę w stronę stadionu i raz na godzinę w stronę Głębokiej. Na przystankach zwykle nikt nie wsiada i nie wysiada, a w soboty i niedziele buspasy są nieużywane.

Nie spełniają deklaracji

Biorąc pieniądze na ul. Muzyczną, władze miasta musiały zapewnić, że dotacja faktycznie usprawni komunikację miejską. Ratusz musiał wykazać, że osiągnął cel w postaci określonej liczby przewiezionych tędy pasażerów.

– Dla tej inwestycji określono wskaźniki dotyczące transportu zbiorowego, które są cyklicznie weryfikowane i podlegają kontroli – przyznaje Justyna Góźdz z biura prasowego Urzędu Miasta. Wspomniane przez nią kontrole wyka-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zuja, że miasto nie wywiązało się ze swoich deklaracji.

– Wskaźnik określono jako liczbę przewozów komunikacją miejską na przebudowanych i nowych liniach komunikacji miejskiej w sztukach na rok – wyjaśnia Góźdz. Różnice są bardzo duże. – Założoną do osiągnięcia wartość przyjęto na poziomie około 10,4 mln szt. W roku 2019 wskaźnik ten wyniósł blisko 6,5 mln, zaś w roku 2020 ok. 2,3 mln szt.

Czy z tego powodu samorząd Lublina może stracić część unijnego dofinansowania przyznanego na „rozbudowę sieci komunikacji zbiorowej?”. Urzędnicy przekonują, że nie może. – Niepełne osiągnięcie założonych wskaźników wynika z czynników obiektywnych i nie jest zawinione przez miasto, tym samym nie ma ryzyka utraty dofinansowania unijnego dla tego projektu – stwierdza biuro prasowe Ratusza,

Jak tłumaczą to urzędnicy

Nieosiągnięcie wskaźników w roku 2019 usprawiedliwiane jest przez Urząd Miasta trwającą wtedy przebudowę linii kolejowej z Lublina do Warszawy i wynikającymi z niej zmianami w kursowaniu pociągów, które „przełożyły się na liczbę pasażerów linii komunikacji miejskiej obsługujących ul. Muzyczną”. – Nie bez znaczenia była też przebudowa ronda Lubelskiego Lipca '80 z przebudową ul. Fa-

brycznej i mostu na Czerniejówce – stwierdza Góźdz.

Wynik roku 2020 usprawiedliwiany jest, co nietrudno zgadnąć, pandemią oraz ograniczeniami epidemicznymi. Zdaniem Ratusza także „zmniejszona mobilność mieszkańców” wynikająca z obawy przed zakażeniem „znacząco wpłynęła na spadek zainteresowania poruszania się środkami transportu publicznego”.

Buspasów nie zlikwidują

Chociaż pasy ruchu dla trolejbusów są prawie nieużywane, miasto musi je utrzymywać aż do wiosny 2024 r. Tyle trwa tzw. okres trwałości projektu unijnego, czyli czas, w którym nie można zlikwidować obiektu, na który wzięto się dotację. Tak było z buspasami na skrzyżowaniu ul. Jana Pawła II z ul. Armii Krajowej, które zlikwidowano, gdy tylko stało się to możliwe.

Na Muzycznej tak nie będzie. – Po terminie trwałości projektu, który upływa 9 marca 2024 r., nie zakładamy likwidacji buspasa na ul. Muzycznej – stwierdza Góźdz. – W ostatnim czasie został on objęty zmianami, które dopuściły poruszanie się po nim również innych użytkowników. Poza komunikacją miejską i taksówkami korzystają z niego również motocykliści, oznakowane i nieoznakowane pojazdy policji oraz oznakowane pojazdy Straży Miejskiej.

Zniknie rudera, pojawią się bloki?

ZMIANA Wyburzony ma zostać stary, opuszczony od dawna dom przy al. Kraśnickiej 7a. O pozwolenie na jego rozbiorke stara się warszawska spółka, która zamierza zbudować przy rondzie zespół bloków mieszkalnych. Taką budowę chcą umożliwić planiści Ratusza

Dominik Smaga

Dom mieszkalny, który został ukończony rok przed wybuchem II wojny światowej, ma być zrównany z ziemią. O jego rozbiorce mówi wniosek złożony do Urzędu Miasta przez warszawską spółkę Atrium Galeria Lublin. Firma na razie czeka na zgodę.

Atrium od lat jest właścicielem działek położonych między al. Warszawską a al. Kraśnicką w pobliżu ronda Honorowych Krwiodawców. Łącznie jest to niemal 3,5 ha. Również do tej firmy należy grunt, na którym znajduje się stacja paliw.

Jeszcze osiem lat temu Atrium zapowiadało, że zbuduje w tym miejscu galerię handlową, mowa była też o hotelu. Takie inwestycje dopuścił plan zagospodarowania uchwalony przez Radę Miasta jesienią 2013 roku. Od tamtej pory nie powstało nic.

Ostatecznie firma zrezygnowała z budowy galerii, bo uznała, że w Lublinie mamy ich już pod dostatkiem. Dziś stara się o możliwość budowy bloków mieszkalnych. Wnioskując do Ratusza o taką zmianę przeznaczenia terenu tłumaczyła, że obowiązujący plan zagospodarowania jest nie- życiowy „z powodu braku

zapotrzebowania na określone w nim funkcje”. Co ciekawe, firma informowała, że chce tu budować mieszkania na wynajem, a nie na sprzedaż.

Miejscy planiści dali się przekonać, podobnie jak Rada Miasta, która jesienią zeszłego roku zgodziła się na rozpoczęcie prac nad nowym planem zagospodarowania, który inaczej określi przeznaczenie tego terenu. Prace już trwają. – W lutym i marcu zbierano wnioski planistyczne, obecnie trwa ich analiza oraz zaczęła się faza projektowa – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Wiele wskazuje na to, że dozwolona będzie tu zabudowa usługowa i mieszkalna mająca trzy, pięć i czternaście kondygnacji. Najwyższe budynki miałyby stać przy al. Warszawskiej, domykając widok z Al. Raclawickich. O takich wysokościach mówi obowiązujący plan zagospodarowania. – Nie zamierzamy ingerować w wysokości – deklarowała jesienią Małgorzata Żurkowska, główna urbanistka miasta.

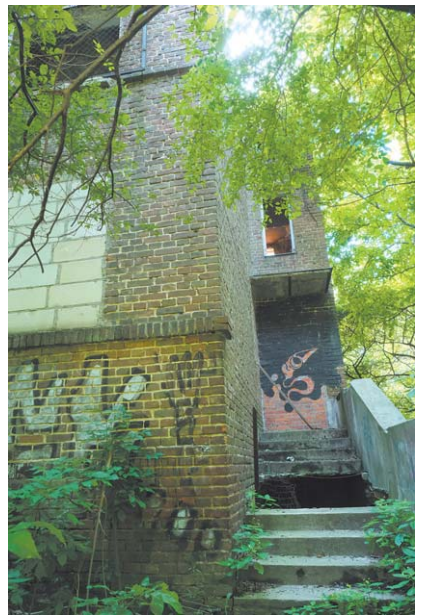
Atrium nie zajmuje się budową mieszkań, firma wyspecjalizowała się w galeriach handlowych. Należą do niej centra handlowe w Warszawie

(Promenada, Wars, Sawa, Junior, Targówek, Reduta), we Wrocławiu (Galeria Dominikańska), Bydgoszczy (Focus), Szczecinie (Molo), Toruniu (Copernicus) oraz Białymstoku, Bytomiu, Pile i Płocku.

W Lublinie jej własnością było Atrium Felicity przy al. Witosa, ale dwa lata temu sprzedała je innej firmie i wtedy z nazwy galerii zniknęło słowo „Atrium”.

Ukończonego w 1938 roku i opuszczonego od dawna budynku nie widać z ulicy. Jest otoczony rosnącymi wokół drzewami

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



TASOMIX
Grupa ForFarmers

SKUP ZBÓŻ ☎ 887 111 721

TERMINOWA PŁATNOŚĆ

ATRAKCYJNE CENY

SZYBKI ROZŁADUNEK



Pionki k. Radomia
ul. Zakładowa 7



Miejskie spółki nad i pod kreską

RAPORT Znamy już roczne bilanse niemal wszystkich miejskich spółek. Widać w nich większe zyski i mniejsze straty: MPK przestało wychodzić na minus, nadspodziewanie dużo zarobiło LPEC. Pogorszyła się natomiast kondycja spółki od cmentarzy i szaleatów. Wiemy też, co się stało z wypracowanymi przez spółki zyskami

Dominik Smaga

Najbardziej dochodową z miejskich spółek jest Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, które przyniosło aż 4,7 mln zł zysku netto. To niemal o 34 proc. więcej niż zakładał plan oraz zdecydowanie więcej (o 1,6 mln zł) niż w roku 2019. Warto dodać, że od 16 lat spółka nigdy nie zakończyła roku stratą.

Gorący zysk LPEC

Gdy inni narzekali na problemy związane z pandemią, LPEC działało raczej normalnie. Spółka zajmująca się przesyłaniem i sprzedażą ciepła z elektrociepłowni do domów, instytucji i firm przyznaje otwarcie, że epidemia „nie miała bezpośredniego przełożenia na realizację planów inwestycyjnych oraz wyniku finansowego firmy”.

W ciągu roku LPEC udało się zmodernizować 7,4 km sieci oraz wybudować 5,3 km nowych odcinków. Spółka zaczęła też dostarczać ciepło do kolejnych 53 budynków, głównie do bloków mieszkalnych. Sprzedaż ciepła wzrosła o 6,4 proc.

Nie jest jednak tak, że LPEC zupełnie nie obawia się skutków epidemii. Firma przyznaje, że „nieprzewidywalny” jest wpływ obecnej sytuacji na „zdolności płatnicze” jej klientów. Jako inne ryzyko, niezwiązane z wirusem, wskazuje zmiany klimatyczne, bo pogoda ma „kluczowe znaczenie dla ilości sprzedanego ciepła”.

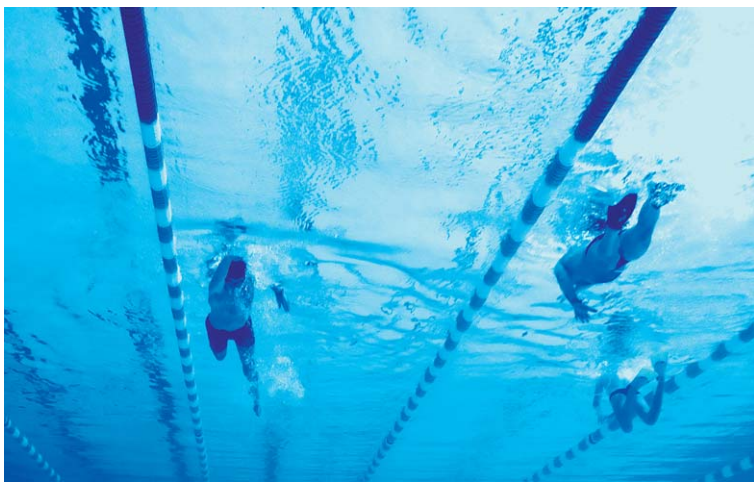
Jak podzielono 4,7 mln zł zysku spółki? 2,2 mln zł wydano na nagrody dla pracowników LPEC. 1,6 mln zł bierze jedyny akcjonariusz, czyli miasto, jako dywidendę. Kwotę 500 tys. zł przeznaczono dla wsparcia Fundacji Rozwoju Sportu, założonej przez miejskie spółki. 374 tys. zł, zgodnie z obowiązkiem wynikającym z Kodeksu spółek handlowych przekazano na kapitał zapasowy.

MPK już bez straty

Epidemia paradoksalnie pomogła Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu, które zwykle przynosiło stratę, a teraz wyszło na plus. Zysk wyniósł prawie 498 tys. zł i w całości został przeznaczony na kapitał zapasowy.

– Jest kilka elementów, które miały wpływ na wynik, np. cena paliwa – podkreśla Tomasz Fulara, prezes MPK. – To był też pierwszy rok rozliczenia zgodnie z nową umową 10-letnią – dodaje prezes, a chodzi o zawarty z miastem kontrakt na wożenie pasażerów. Fulara przyznaje też, że nie bez znaczenia była kwestia nadgodzin. O co chodzi?

Gdy wiosną zeszłego roku ulice opustoszały przez epidemię, miasto znacznie okroiło rozkłady jazdy. – Zmniejszenie zapotrzebowania na usługi ze strony Zarządu Transportu Miejskiego z jednoczesnym utrzymaniem zatrudnienia przyczyniło się do spadku ilości godzin nadliczbowych i kosztów z tym związanych – czytamy w sprawozdaniu spółki. Koszty „nadliczbowek” spadły z ponad 4,5 mln zł



Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji stracił tłumaczy m.in. dwukrotnym zamknięciem swoich obiektów z powodu pandemii. Na zdjęciu kompleks basenów Aqua Lublin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Władze Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej przyznają, że pandemia nie miała przełożenia na wyniki finansowe i zaplanowane inwestycje

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

w roku 2019 do niespełna 1,5 mln zł w ubiegłym.

Jeszcze w 2019 r. na jednego kierowcę autobusowego przypadało średnio niemal 16 nadgodzin w miesiącu, w zeszłym roku tylko nieco ponad 4 nadgodziny. W przypadku kierowców trolejbusowych średnia liczba nadgodzin był to spadek z niemal 13 na niecałe 5 godzin miesięcznie.

Zysk w mieszkaniach

Niemalym zyskiem (blisko 2,5 mln zł netto) może się pochwalić Towarzystwo Budownictwa Społecznego „Nowy Dom”. Ta nieduża spółka (ma tylko 5,5 etatu, nie licząc zarządu) posiada 24 budynki mieszkalne z 974 mieszkaniami, 29 lokalami użytkowymi oraz 64 garażami (nie licząc mieszkań, które właśnie oddaje do użytku przy ul. Skłodowej).

Lokale TBS są przeznaczone dla osób, których nie stać na kredyt, ale nie kwalifikują się do lokalu komunalnego. Czynsz (uwzględniający już spłatę kosztów budowy) w pierwszym półroczu 2020 r. wynosił 9,60 zł za mkw., w drugim wzrósł do 10,49 zł za mkw. Ściągalność czynszów wynosi 97,15 proc.

TBS to specyficzna spółka, miasto nie może na niej zarabiać. 2 mln zł z zysku przeznaczono na utrzymanie budynków, a resztę na kapitał do budowy nowych mieszkań.

Chcą się odbić od dna

Najbardziej deficytową spośród spółek samorządu Lublina jest jak zwykle Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Jego strata netto za zeszły rok, o czym już informowaliśmy, wyniosła niemal 6,7 mln zł, podczas gdy rok wcześniej było to 8,4 mln zł.

Na mniejszą stratę wpłynęły zastrzyki z kasy miasta (najpierw 2 mln zł, potem kolejny 1 mln zł) i dofinansowanie do wynagrodzeń (918 tys. zł) z Miejskiego Urzędu Pracy.

Swój fatalny wynik, choć lepszy od poprzedniego, spółka tłumaczy epidemią, przez którą dwukrotnie zamknięte były jej wszystkie obiekty sportowe. Z tego powodu przychody z biletów wstępu stopniały o 7,1 mln zł, z wykupu usług o 1,9 mln zł, z wynajmów o 1,5 mln zł oraz z dzierżaw o 260 tys. zł.

Jednak zamknięte obiekty to też mniejsze koszty. Na ratownikach MOSiR oszczędził niemal 1,1 mln zł, na reklamę wydał o 271 tys. zł mniej. Spółka oszczędziła też 370 tys. zł na ochronie i 541 tys. zł na sprzątnięciu, co było „wynikiem znacznego ograniczenia działalności obiektów” i zaprzęgnięciu do tych prac własnego personelu. Na braku imprez artystycznych i mniejszym zakresie remontów firmie udało się oszczędzić 2 mln zł.

Co się stanie ze stratą 6,7 mln zł? Miasto postanowiło, że dopłaci 2



Na prowadzeniu działalności cmentarnej Lubelskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej straciło ponad 200 tys. zł. Na zdjęciu nekropolia na Majdanku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Paradoksalnie pandemia pomogła Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu. W ubiegłym roku spółka zanotowała prawie pół miliona złotych zysku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

mln zł do kapitału spółki. Pozostała część straty (4,7 mln zł) ma być pokryta „z zysku lat przyszłych”.

Sęk w tym, że na zyski się nie zanosi. Bieżący rok na pewno zamknie się stratą. – Spółka nie osiągnie dodatniego wyniku finansowego – pisze w swym oficjalnym sprawozdaniu zarząd MOSiR.

Strata na cmentarzu

Aż 4,6 mln zł straty przyniosło Lubelskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, które jako jedyna z miejskich spółek powiększyło w zeszłym roku stratę netto.

LPGK jest właścicielem ośmiu kamienic (Kowalska 11, 13, 15, Rynek 19, Rybna 4, 4a, Lubartowska 25, Graniczna 18), zarządza cmentarzami komunalnymi na Majdanku i przy ul. Białej, prowadzi szalety i Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

– Trwająca pandemia COVID-19 miała wpływ na niemal każdy rodzaj działalności prowadzonej przez spółkę – wyjaśnia zarząd w swoim sprawozdaniu. Uszczuplone zostały wpływy z czynszów (także z powodu ulg dla najemców), zaś toalety nie mogły działać z powodu rządowych obostrzeń.

– W 2020 roku na skutek pandemii spółka została zmuszona do redukcji stanu zatrudnienia w związku z zmniejszeniem liczby godzin dostępności klientów do szaleatów

miejskich – przyznaje LPGK. Na koniec roku spółka miała 36 pracowników, w tym 6 na tzw. umowach śmieciowych.

Choć zauważalnie wzrosła liczba pogrzebów, to na cmentarnej działalności spółka straciła w zeszłym roku ponad 206 tys. zł. Jako powód podaje „niedoszacowanie przez gminę kosztów zarządzania cmentarzami komunalnymi”.

Epidemia sprawiła również, że

siedzący w domach Polacy zabrali się za remonty, co w punkcie zbiórki odpadów spowodowało 27-procentowy wzrost ilości przyjmowanego gruzu (uzbierało się tego 1 602 tony). O jedną czwartą wzrosła ilość odbieranych tu zużytych opon (197 ton).

Jak właściciel spółki rozwiązał problem ze stratą finansową? 4 mln zł ma pokryć „kapitałem rezerwowym z dopłat wspólnika”, a 608 tys. zł kapitałem zapasowym.

A co z wodociągami?

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji jako jedyna z jednoosobowych spółek miasta nie zgłosiła jeszcze swojego bilansu do Krajowego Rejestru Sądowego.

– Sprawozdanie finansowe spółki nie zostało jeszcze zatwierdzone przez zgromadzenie wspólników. W tym roku jest na to ustawowy czas do końca września – wyjaśnia Magdalena Bożko, rzeczniczka MPWiK.

Janowiec się spisał na medal

SPIS Trwa Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań. Ankiety dotychczas wypełniło ponad 1,1 miliona mieszkańców województwa lubelskiego. W powiecie puławskim odsetek spisanych wynosi 53 procent. Najchętniej z tego obowiązku wywiązują się mieszkańcy gminy Janowiec

Radosław Szczęch

Główny Urząd Statystyczny organizuje spis co 10 lat. Ankiety wypełnić należy (internetowo, telefonicznie lub poprzez bezpośredni kontakt z rachmistrzem – red.) do 30 września. Podczas spisu musimy podać swoje dane osobowe, ale jak podkreślają organizatorzy badania, służą jedynie do celów statystycznych i są objęte tajemnicą.

- Gwarantujemy, że zebrane informacje będą służyły tylko i wyłącznie do celów statystycznych. Po ich zebraniu szybko „odcinamy” dane osobowe, bo te nas nie interesują. Ich przekazanie na zewnątrz jest zagrożone karą pozbawienia wolności, więc obywatele mogą nam zaufać - zapewnia Elżbieta Łoś z Urzędu Statystycznego w Lublinie.

Spisali się

Udział w spisie jest obowiązkowy, ale jak dotąd swoje dane zdecydowała się podać dopiero połowa obywateli. W województwie lubelskim odsetek spisanych wynosi 53 procent - to ponad 1,1 mln osób. Identyczny wynik osiągnięto w powiecie puławskim. W mieście Puławy spisało się dotychczas 23 tysiące osób - 49 procent populacji.

Wśród gmin powiatu najwyższy odsetek osób, które statystyczny obowiązek mają



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ARCHIWUM

już za sobą zanotowano w gminie Janowiec (76 proc), Markuszów (75,7 proc.) oraz Końskowoli (68 proc.).

Znacznie wolniej spisanych przybywa w gminie Ka-

zimierz Dolny. Tam ankiety wypełniło jak dotąd jedynie 40 proc. mieszkańców.

Urzednicy pomogą

Tym, którzy nie mają dostępu do internetu spisać pomagają się urzędnicy. W puławskim ratuszu z po-

mocy informatycznej każdego tygodnia korzysta ponad 30 osób.

- Udostępniamy chętnym stanowiska komputerowe, a tym, którzy tego potrzebują, oferujemy także pomoc przy wypełnieniu ankiety - mówią pracownicy Urzędu Miasta.

Osoby, które nie skorzystały jeszcze z samospisu internetowego mogą spodziewać się telefonu lub wizyty rachmistrza. Tych ostatnich w całym województwie jest ok. 870. W przypadku odmowy udzielenia informa-

cji, rachmistrzowie mają prawo zawiadomić policję. Przystępstwo to zagrożone jest grzywną do 5 tys. zł. Nie warto także podawać nieprawdziwych, zmyślonych danych, bo za taki czyn przewidziano nawet do dwóch lat więzienia.

Śledczy porozmawiają z lekarzami o zgonach seniorów

ŚLEDZTWO Prokuratura Okręgowa w Lublinie nadal prowadzi śledztwo dotyczące śmierci 11 seniorów, podopiecznych ośrodka w Woli Czołnowskiej. Trwają przesłuchania świadków. Śledczy rozmawiają m.in. z lekarzami ośrodka zdrowia w Baranowie

Radosław Szczęch

Seniorzy znajdujący się pod opieką ośrodka „A w sercu maj” i chorujący na Covid-19 umierali między 19 stycznia, a 14 lutego tego roku.

Pierwsze zgony nie były opisywane jako spowodowane przez koronawirusa, ale kolejne już tak. Tylko w ciągu jednej nocy, z 4 na 5 lutego, zmarły trzy osoby. Następnego dnia zaczęto przeprowadzać testy, które potwierdziły 23 zakażenia. Osoby w najcięższym stanie trafiły do puławskiego szpitala, a ośrodek w gminie Baranów został zamknięty dla odwiedzających i oznaczony jako ognisko Covid-19. Według śledczych do połowy lutego zmarło w sumie 11



FOT. DOM SENIORA

osób w wieku od 62 do 97 lat. W większości były to osoby niesamodzielne i niepełnosprawne. Mimo nie najlepszego stanu zdrowia, zdolali przetrwać jednak pierwszą i drugą „falę” zakażeń. Gdy zachorowali wszyscy podopieczni placówki przyjęli

już pierwszą dawkę szczepionki, a personel był w pełni wyszczepiony.

Na skutek doniesień prasowych oraz zawiadomienia złożonego przez wojewodę lubelskiego, prokuratura najpierw wszczęła postępowanie sprawdzające, a

w marcu ruszyło śledztwo dotyczące spowodowania niebezpieczeństwa dla zdrowia lub życia wielu osób, a także narażenia na ryzyko utraty życia lub zdrowia.

Właścicielka ośrodka, Agata Szczurek, jest przekonana, że do żadnych nieprawidłowości związanych ze sposobem sprawowania opieki nad seniorami nie doszło. Na dowód wskazuje wyniki kontroli sanepidu, które nie potwierdziły zaniedbań. Jeśli do podobnych wniosków dojdą także prokuratorzy, śledztwo może zostać umorzone. Obecnie trwają przesłuchania. W najbliższym czasie na pytania odpowiedzą lekarze ośrodka zdrowia w Baranowie oraz SP ZOZ w Puławach.

Na pole po prostym

Blisko 2 miliony 700 tysięcy złotych i niespełna cztery miesiące - Gmina Obsza realizuje trzy inwestycje drogowe. Umowy z wykonawcami są już podpisane, a place budowy mają być przekazane w drugiej połowie sierpnia

Za ponad 200 tysięcy złotych samorząd poprawi m.in. drogę dojazdową do pól w Woli Obszańkiej. Prace będą prowadzone na blisko kilometrowym odcinku, na którym wzmocniona zostanie podbudowa, położony nowy asfalt i uzupełnione pobocza. Termin wykonania wszystkich robót to połowa września. Nieco dłużej, bo do końca listopada, potrwa przebudowa drogi dojazdowej do pól i lasu w Zamchu. W tym przypadku drogowcy mają wykonać podbudowę i położyć asfaltową nawierzchnię na dwóch odcinkach trasy gruntowej o długości około 2,5 kilometra. Inwestycja będzie kosztować ponad 1 milion 870 tysięcy złotych a blisko 40 proc. tej kwoty przekaże miejscowe nadleśnictwo.

Korzystając z nowego programu wspierającego tereny po dawnych PGR-ach, za prawie 600 tysięcy złotych obszański samorząd zamierza również przebudować drogi łączące trasy powiatowe i wojewódzkie. Prace będą prowadzone na odcinkach o łącznej długości około 2 kilometrów w Obszy i Woli Obszańkiej. W Woli Obszańkiej zostaną wykonane dwa łączniki między drogą gminną a wojewódzką 863 Tarnogród - Cieszanów. Z kolei w Obszy drogowcy poprawią pięć łączników między trasą powiatową Obsza - Zamch a wojewódzką 863, w tym jeden w kierunku cmentarza. Zakres robót obejmuje m.in. frezowanie nawierzchni, położenie nowej, asfaltowej nakładki i wykonanie oznakowania.

Sadownicy z problemami

POLITYKA / ROLNICTWO Koszty produkcji wciąż rosną, a dla owoców miękkich nie ma rynków zbytu – uważają członkowie Stowarzyszenia Polska 2050. Podczas wczorajszej konferencji w Józefowie nad Wisłą podkreślali, że rolnikom potrzebne jest wsparcie finansowe

Miejsce konferencji wybrano nieprzypadkowo. Jak mówią lokalni politycy, gmina Józefów nad Wisłą to samo centrum zagłębia sadowniczego w regionie lubelskim.

- Rolnictwo stanowi jedną z najważniejszych i strategicznych gałęzi gospodarki: na świecie, w Polsce, i na Lubelszczyźnie i nie może być dłużej traktowane po macoszemu. Od pokoleń jest filarem gospodarczym i źródłem dobrobytu, które utrzymuje nasze lokalne wspólnoty, tak jak długie i bogate tradycje sadownicze w powiecie opolskim czy krańskim – podkreśla koordynator struktur politycznych Polski 2050 w regionie lubelskim, Paweł Kurek

Według Kurka jednym z największych problemów jest „niestabilność i nieprzewidywalność cen odbioru produktów rolnych”.

- Ceny te, w niektórych latach są niższe niż koszty produkcji, tymczasem rolnik jak każdy przedsiębiorca, prowadzący własny biznes, generujący miejsca pracy, musi planować, ponosić koszty, brać kredyty na rozwój działalności - tłumaczy. - Strach przed utratą gospodarstwa, możliwości zarobku i zysku nie wpływa korzystnie na konkurencyjność i rozwój polskich producentów rolnych na tle producentów z Unii Europejskiej, nawet pomimo dużo niższych kosztów pracy i dużo większych na-



kładów pracy. Nawet nasz rodzimy rynek zalewają produkty importowane z innych państw.

Ubezpieczenia i ekologia
Dlatego członkowie Stowarzyszenia apelują do rządu o podjęcie działań chroniących rolników przed niestabilnością rynku. Chcą podniesienia dopłat do ubezpieczeń rolniczych oraz zwiększenia dostępności systemu ubezpieczeń oraz stosowania finanso-

wych zachęt i wsparcia logistycznego do rozwoju rolnictwa ekologicznego w Polsce.

- W ostatnich latach areal upraw ekologicznych w Unii Europejskiej zwiększył się o 25 proc., a w tym samym czasie w Polsce areal ten zmniejszył się o 25 proc. z powodu bardzo wysokich kosztów i relatywnie niskich przychodów – zauważa Kurek. - Trzeba zabiegać o zaangażowanie, edukację, wsparcie dla producentów,

by ten niekorzystny trend odwrócić.

Ale potrzebne jest też wsparcie finansowe.

- Koszty produkcji wciąż rosną. Nie ma rynków zbytu dla owoców miękkich. Rolnikom potrzebne jest wsparcie finansowe - uważa radna Sejmiku Województwa Lubelskiego, Ewa Jaszcuk.

- Nie może być tak, że sadownik nie ma możliwości zaplanowania swojej działalności i że każdego dnia

musi drzeć o swoje zbiory i przychody. Problemów jest bardzo dużo i trzeba się nad nimi pochylić – dodaje Beata Brzozowska-Zburzyńska, liderka Polski 2050 w powiecie opolskim i członkini zarządu regionalnego Stowarzyszenia Polska 2050.

Klient się dziwi
Członkowie Polska 2050 chcieliby też wprowadzenia mechanizmów rekompensujących skutki embargo

rosyjskiego lub zwiększenia możliwości sprzedaży eksportowej, która dziś – według nich – praktycznie nie istnieje.

- Polska była dotąd czwartym na świecie producentem jabłek, a pierwszym w Unii Europejskiej. Obecnie rolnicy muszą się wycofywać z upraw wielu odmian jabłek, co przekłada się na sytuację ekonomiczną, ale też traci na tym bardzo istotna dla rolnictwa bioróżnorodność. Innym problemem jest też znalezienie pracowników do zbioru owoców, z powodu rosnącej inflacji i rosnących stawek godzinowych. Brakuje też należytych rekompensat za straty wywołane warunkami naturalnymi - mówi Karol Dąbrowskiego, członek zarządu regionalnego.

Kluczowe jest zrozumienie różnicy pomiędzy wciąż rosnącą, wielokrotnie wyższą ceną produktu rolnego, jaką płaci konsument w sklepie a ceną owocu – niezmenną od 15-10 lat, którą w punkcie skupu otrzymuje rolnik jako producent.

W przypadku wielu owoców, np. czereśni, wiśni czy jabłek, ceny, jakie może uzyskać rolnik, nie zapewniają opłacalności produkcji.

OPRAC. ASK

W ciąży i z promilami

Upiła się mimo zaawansowanej ciąży, a potem wsiadła na rower. Kobieta z okolic Urszulina zatrzymali policjanci. W ręce mundurowych wpadł również nastoletni kierowca, który po pijanemu jeździł po Okuninie.

Do tego zdarzenia doszło w środę przed godz. 23:00. Policjanci dostali wówczas sygnał o pijanym kierowcy, który wjechał swoim oplem w płot. Właściciel posesji zabrał mu kluczyki. 18-latek z Chelma miał ponad promil alkoholu w organizmie.

- Na dodatek po sprawdzeniu w systemach wyszło na jaw, że mężczyzna nie miał wymaganych uprawnień do kierowania - dodaje sierż. szt. Elwira Tądyniewicz, rzecznik władawskiej policji.

Młodemu kierowcy grozi do 2 lat więzienia. Ze znacznie łagodniejszą karą, jedynie za wykroczenie, musi się liczyć 39-latek z okolic Urszulina. Policjanci zatrzymali ją, kiedy pijana jechała na rowerze. Kobieta jest w zaawansowanej ciąży. Badanie wykazało u niej 2 promile alkoholu w organizmie.

- Mundurowi powiadomili o zaistniałej sytuacji załogę karetki pogotowia. W tym przypadku zatrważająca jest ignorancja nie tylko fundamentalnych zasad bezpieczeństwa, ale przede wszystkim troski o siebie, innych kierowców oraz swoje dziecko - dodaje Elwira Tądyniewicz.

Policjanci apelują, by dzwonić pod numer 112 w każdym przypadku kiedy mamy podejrzenie, że po drodze porusza się pijany kierowca.

JSZ

Biegacze na start

W najbliższą sobotę w puławskiej marinie wystartuje Bieg Zielonych Sznurowadeł. W półmaratonie weźmie udział ok. 400 sportowców z całego kraju. Dzień później na stadionie MOSiR pojawią się uczestnicy Biegu Tropem Wilczym - pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Nadchodzący weekend w Puławach zapowiada się sportowo. W sobotę na godz. 10 zaplanowano start najpopularniejszego puławskiego półmaratonu - Biegu Zielonych Sznurowadeł. Po raz pierwszy w historii tego wydarzenia, kojarzonego z początkiem wiosny impreza odbędzie się w środku lata. To skutek obostrzeń sanitarnych, jakie obowiązywały w marcu tego roku. W sobotnim biegu weźmie udział ok. 400 sportowców-amatorów z różnych stron kraju. Trasa - tradycyjnie wzdłuż Wisły, w kierunku Kazimierza Dolnego. Start i meta w puławskim porcie. Organizatorem jest fundacja BezMiar.

W niedzielę zaplanowano natomiast Bieg Tropem Wilczym. Wydarzenie poświęcone pamięci Żołnierzy Wyklętych odbędzie się na puławskim stadionie MOSiR przy ul. Hauke-Bosaka. Na chętnych czekało 130 pakietów startowych. Główny dystans to 5 kilometrów (stadion i las), ale jest także symboliczne 1963 metry (rok, w którym zmarł ostatni z Wyklętych) dla mniej zaawansowanych oraz 196,3 metra dla najmłodszych. Starty od godz. 12.

RS

Po ponad 70 latach przywrócili im tożsamość

Trzy kolejne osoby zamordowane w Lubelskiem przez ubeków w latach 40-tych minionego wieku zostały zidentyfikowane. Tożsamość odzyskał Tadeusz Kwieciński z podlubelskiego Stasina, Zygmunt Libera z Wólki Nowej w powiecie lubartowskim oraz Stefan Wojciechowski z Janowa Lubelskiego.

Wczoraj w Warszawie rodziny zaginionych ofiar otrzymały noty identyfikacyjne bliskich, których szczątki zostały odnalezione i zidentyfikowane w ramach prac Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN. Wśród 26 zidentyfikowanych osób, szczątki trzech zostały odnalezione na cmentarzu przy ulicy Unickiej w Lublinie.

Pierwszą ze zidentyfikowanych osób jest Tadeusz Kwieciński ps. „Sosna”. 23 kwietnia 1945 r. został aresztowany przez grupę operacyjną UB pod dowództwem por. Adama Humera. 30 czerwca 1945 r. został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 11 lipca 1945 r. w więzieniu na Zamku w Lublinie. Szczątki Tadeusza Kwiecińskiego odnaleziono w listopadzie 2019, podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych przez IPN

na Cmentarzu Rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie.

Kolejnym zidentyfikowanym jest st. sierż. AK/ppor. WiN Zygmunt Libera ps. „Babinicz”. Libera został aresztowany 20 maja 1949 r. w Nowej Woli w zasadzce grupy operacyjnej Urzędu Bezpieczeństwa - Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Przeszedł bardzo ciężkie śledztwo. 25 marca 1950 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano 28 maja 1950 r. w więzieniu na Zamku w Lublinie. Szczątki Zygmunta Libery również odnaleziono w listopadzie 2019 r. na Cmentarzu Rzymskokatolickim przy ul. Unickiej w Lublinie.

Ostatnim z zidentyfikowanych jest Stefan Wojciechowski ps. „Mordka”, „Gałązka” z Janowa Lubelskiego, żołnierz podziemia antykomunistycznego. Zginął wraz ze swoim dowódcą w zasadzce UB-MO w nocy z 12 na 13 listopada 1952 r. w Piłatce, w powiecie krańskim. Jego szczątki także odnaleziono w 2019 roku, na cmentarzu przy ulicy Unickiej w Lublinie.

(OPRAC. - P.P.)

Medycyna stawia na cyfryzację

ROZMOWA z Grzegorzem Błażewiczem, zastępcą Rzecznika Praw Pacjenta i jednym z ekspertów IV edycji Forum Wizja Rozwoju

• Jak Pana zdaniem pandemia wpłynęła na stosunek Polaków do usług zdrowotnych wykorzystujących innowacyjne technologie?

- W ostatnich latach dało się zauważyć ogromny postęp w rozwoju usług e-zdrowia. Pandemia pokazała nam nowe możliwości w tym obszarze, ale też uodowodniła, że Polacy są gotowi i chętni, by korzystać z nowych rozwiązań w obszarze systemu ochrony zdrowia. Internetowe Konto Pacjenta, e-recepty, e-skierowania, e-zwolnienia i teleporady – korzystanie z tych wszystkich usług zintensyfikowało się wraz z ogłoszeniem pandemii.

Przygotowanie i wdrożenie tych narzędzi to duży sukces i krok milowy w rozwoju e-zdrowia w Polsce. Zarówno eksperci, lekarze, jak i pacjenci zaznaczali, że dzięki nowym możliwościom mogliśmy ograniczyć rozprzestrzenianie się wirusa i pomagać pacjentom. Nie trzeba było stać w kolejkach do lekarzy, odwiedzać przychodni tylko po to, by odebrać receptę. Oczywiście dziś, kiedy sytuacja epidemiczna jest nieco stabilniejsza, wskazujemy na wykorzystanie teleporady jako dodatkowej, a nie podstawowej formy kontaktu z lekarzem. Natomiast w czasie, kiedy mieliśmy dziesiątki tysięcy zakażeń dziennie, telemedycyna bardzo mocno wsparła system, personel medycznych i samych pacjentów.

Cyfryzacja systemu ochrony zdrowia jest dobrym kierunkiem. Dzięki uruchomieniu Internetowego Konta Pacjenta pacjenci mają możliwość dostępu do swoich danych, gdzie mogą sprawdzić wykaz udzielonych świadczeń, wystawione i wykupione recepty, mają możliwość upoważnienia lekarzy do dostępu do swoich danych oraz wskazania osób uprawnianych do uzyskania informacji o stanie zdrowia i dokumentacji medycznej. System otwiera się więc na pacjentów, którzy mogą szybko i bezpiecznie zarządzać swoimi danymi. W aplikacji m-Obywatel dostępny jest także Unijny Certyfikat Covid. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że jest mnóstwo osób wykluczonych cyfrowo, dlatego nie można całkowicie zdigitalizować systemu, natomiast należy promować nowe rozwiązania i informować ludzi o tym, jakie korzyści mogą przynieść.

• Czy ochrona zdrowia dała sobie radę z wyzwaniami



reorganizacji systemu w okresie pandemii?

- Pandemia okazała się ogromnym wyzwaniem dla ochrony zdrowia na całym świecie, także dla systemów, które mają wyższe finansowanie i są – wydawałoby się – lepiej zorganizowane. Niemniej w obliczu sytuacji kryzysowej takie systemy jak niemiecki, czy włoski okazały się niewystarczająco wydolne. Polska na tle Europy nie wypadła najgorzej. W miarę szybkie wprowadzenie obostrzeń i powstanie szpitali tymczasowych, które koordynowały walkę

z COVID19 na terenie poszczególnych województw, sprawiło, że nie doszło u nas do załamania się systemu. Duży wkład w tę walkę miała oczywiście wyżej wspomniana telemedycyna i sprawne wdrożenie narzędzi, dzięki którym mogliśmy ograniczać wizyty pacjentów np. w przychodniach, nie odcinając ich całkowicie od możliwości korzystania ze świadczeń medycznych. Rozwiązaniem, na które z pewnością czekają pacjenci jest wprowadzenie i udostępnienie w elektronicznej dokumentacji medycznej.

To rozwiązanie z pewnością pozwoli na lepszą koordynację opieki nad pacjentami z różnymi schorzeniami. Dzięki e-dokumentacji unikniemy zbędnych, czasochłonnych czynności – związanych z wyciąganiem, a następnie przekazywaniem dokumentacji do innego podmiotu – co jest niezwykle istotne zwłaszcza w okresie epidemii.

Oczywiście do Biura Rzecznika Praw Pacjenta wpływało wiele skarg, ich wzrost był

bardzo widoczny i zmieniła się specyfika – przed pandemią najwięcej sygnałów dotyczyło leczenia szpitalnego, natomiast podczas pandemii najwięcej skarg dotyczyło podstawowej opieki zdrowotnej.

• Co dziś jest największą przeszkodą w rozwoju technologii w zakresie telemedycyny i e-zdrowia?

-Największą barierą w dostępie do usług e-zdrowia jest zdecydowanie wcześniej wspomniane wykluczenie cyfrowe. Istnieje przecież lista tzw. białych plam NGA, czyli punktów adresowych, które nie znajdują się w zasięgu sieci dostępu do internetu. Według danych GUS z 2018 r., 84,2 proc. gospodarstw domowych miało dostęp do internetu. To wciąż za mało, nie możemy ignorować problemu wykluczenia cyfrowego.

Pamiętajmy też, że jest wiele osób zwyczajnie mniej zaradnych życiowo, ale też samotnych, starszych czy np. chorujących psychicznie, którzy pomimo dostępu do sieci telefonicznej czy internetu, nie potrafią się odnaleźć w cyfrowej rzeczywistości. Należałoby wyjść szerzej z projektami edukacyjnymi z tego obszaru – tu dużą rolę powinny odgrywać samorządy i lokalne władze, które mogłyby organizować szkolenia i punkty informacyjne dla mieszkańców gmin czy powiatów.

Pandemia zweryfikowała także przygotowanie placówek medycznych. Były miejsca, które doskonale się zorganizowały w tym zakresie - np. zwiększono liczbę pracowników odbierających telefony od pacjentów, umówienie się na teleporadę było stosunkowo łatwe. Natomiast mieliśmy też do czynienia z takimi placówkami, które nie umiały zorganizować pracy, przez co pacjenci mieli utrudniony dostęp do świadczeń medycznych. Tu należy jednak zaznaczyć, że cyfryzacja systemu ochrony zdrowia wymaga dużych nakładów finansowych - nie tylko na zbudowanie nowych narzędzi, ale też na sprzęt i szkolenia personelu medycznego.

• Czy polska ochrona zdrowia jest dziś gotowa na zwiększenie zakresu usług w tym obszarze?

- Myślę, że tak. Przykładem jest np. telemonitoring, który coraz częściej wykorzystywany jest w procesach terapeutycznych. Pozwala m.in. zmniejszyć liczbę wizyt kontrolnych i konsultacji oraz hospitalizacji, daje możliwość stałego kontrolowania stanu zdrowia pacjenta i zapobieganiu sytuacji, w których pacjent trafia do szpitala w zaawansowanym stadium choroby. Rozwiązania cyfrowe z pewnością podnoszą świadomość pacjentów na temat działania systemu opieki zdrowotnej.

Będzie powtórka z wiosny?

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Unia Żabików, Grom Kąkolewnica, Bad Boys Zastawie i ŁKS Łazy – to pierwsza czwórka minionego sezonu

W nowych rozgrywkach ten kwartet jest poważnie typowany do czterech pierwszych lokat. Nowy sezon będzie wyzwaniem dla zespołów z powodu powiększenia liczby drużyn – z 14 do 16. Królem letniego okienka transferowego wydaje się być klub z Kąkolewnicy. W drużynie prowadzonej przez trenera Edmunda Koperwasa jest aż sześć ubytków, które bardzo szybko zostały zapelnione. Na wypożyczenie do GLKS Nadarzyn poszedł Kacper Stalewski, zaś do Orłąt Łuków Ryszard Grochowski. Wypożyczenie z Podlasia Biała Podlaska skończyło się Michałowi Pyrcze, a Łukasz Biegajło zrobił sobie przerwę w grze. Z kolei Patryk Karpiński i Krzysztof Jędruchniewicz przeszli do Absolwenta Domaszewicza. Lista nowych graczy jest jednak bardzo ciekawa. Grom pozyskał króla strzelców minionych rozgrywek Mariusza Leczyka z Unii Żabików oraz 20-letniego Piotra Madejskiego z Bizona Jeleniec. Jest jeszcze pięciu młodzieżowców z junióra starszego: Patryk Musiatowicz, Adam Rypiński, Krystian Kowalczyk, Jakub Zdyb i Mateusz Kot. Ważne będzie też pozyskanie Kacpra Lipińskiego z Orłąt Radzyń Podlaski, który w minionych rozgrywkach występował w Łukowie. – Do pełni sił po kontuzji powoli wraca Mateusz Muszyński. Powinniśmy być trochę mocniejsi niż ostatnio. Na pewno nie mówimy o IV lidze, na którą przede wszystkim trzeba mieć pieniądze. Będziemy walczyć o zwycięstwo z każdym przeciwnikiem. Oprócz nas w czubie

tabeli powinny znaleźć się Unia Żabików, ŁKS Łazy i Bad Boys Zastawie. Na koniec bardzo prawdopodobna jest powtórka czołowej czwórki z poprzednich rozgrywek – analizuje Jarosław Kalenik, kierownik Gromu Kąkolewnica. W Żabikowie po odejściu Leczyka nie rozdzierają szat. – Mariusz chciał zmienić klub i mu się udało – mówi szkoleniowiec Unii Żabików Artur Dadasiwicz. Do Orłąt Łuków odszedł Przemysław Bednarczyk, zabraknie też bramkarza Mateusza Kwaśnego. Pojawili się za to juniorzy: Jakub Kałuski, Bartłomiej Kałuski i Mateusz Kozieł. Z wypożyczenia do Orłąt Łuków wrócili Hubert Antoniuk Hubert i Paweł Rybak. Treningi wznowił bramkarz Patryk Jucha. – Na pewno nie będziemy pierwsi jak tej wiosny, ale powalczymy o pierwszą piątkę. Powiększenie ligi może sprawić, że już po rundzie jesiennej będziemy znać spadkowiczów – dodaje opiekun Unii. Mocnym składem dysponować będzie ŁKS Łazy. Ubyło zaledwie dwóch graczy: Mateusz Ebert powrócił z wypożyczenia do Orłąt Łuków, a bramkarz Michał Ochńio został wypożyczony do Orkana Wojcieszów. Wzmocnieniem jest pozyskanie Łukasza Kiryły z Bizona Jeleniec, który będzie odpowiedzialny za prowadzenie gry. Przyszłą też Albert Krukow i Jakub Chromiński z Orłąt Łuków oraz Tomasz Stelmach z Kujawiaka Stanin. – Interesuje nas pierwsza trójka tabeli – zapowiada Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS Łazy.

(GROM)

Kilku kandydatów do podium

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Wśród faworytów w nowym sezonie będą Hetman Żółkiewka, Ogniwo Wierzbica i Granica Dorohusk

Co roku drużyna z Żółkiewki uważana jest za jednego z kandydatów do pierwszego miejsca. Wiosną zespół grającego trenera Piotra Kapłona rywalizował o pierwszą lokatę z Bratem-Cukrownikiem Siennica Nadolna. Do końca trwała zacięta walka o koronowy triumf. Obie drużyny uzbierały po tyle samo punktów (66). I tylko dzięki lepszemu bilansowi bezpośrednich spotkań wyżej sklasyfikowani zostali piłkarze z Siennicy Nadolnej. W meczu u siebie Hetman zremisował 2:2, zaś w rewanżu uległ na wyjeździe 1:3. W wakacje Hetmana opuścili Patryk Miedźwiedź i Kacper Wanielista. Pierwszy przeszedł do grającego w IV lidze Hetmana Zamość, drugi po ukończeniu studiów powrócił do Pułtusza. Z nowych zawodników jest 30-letni stoper Dawid Gałka z Tura Turobin. Po kontuzji powrócił Damian Więczkowski. W okresie przygotowawczym zespół z Żółkiewki pokonał 3:2 Hetmana Zamość, zremisował 3:3 z Sokółem Zwierzyniec. W pierwszej rundzie Pucharu Polski LZPN Oddział Chełm uległ Unii Rejowiec aż 0:8. – W tym meczu tylko trzech zawodników, w tym bramkarza, mieliśmy z pierwszego składu. Graliśmy młodzieżą, stąd taki wynik – tłumaczy kierownik Hetmana Andrzej Koprucha. – Odejsie Patryka Miedźwiedzia to spore osłabienie. Był naszym drugim strzelcem, zdobył 20 bramek. Jesteśmy słabsi. Mimo to nasz cel na ligę nie zmienia

się: w każdym meczu mamy grać o zwycięstwo. Co z tego wyjdzie? Zobaczymy. Jeśli przy tym uda się zakończyć rozgrywki na czele stawki będziemy zadowoleni – dodaje kierownik. Solidnie też powinno wyglądać Ogniwo Wierzbica pod okiem nowego trenera, specjalisty od przygotowania motorycznego, Krzysztofa Bodziaka. Wprawdzie w kadrze jest sporo ubytków – odeszli Tomasz Ciechoński, Jakub Jagiewicz, Jakub Chmielewski, Hubert Skrochocki, Michał Kozaczuk i Marcin Nowaczek – ale w ich miejsce pojawili się nowi, młodzi i ambitni. Kibice w Wierzbicy zobaczą bramkarza Tomasza Wojnowskiego z Kujawiaka Kowal, pomocnika Miłosza Pelczyńskiego z juniorów Górnika Łęczna oraz młodzieżowców Chełmianki Nikodema Dzierbę i Eryka Krzyżanowskiego. – Zarząd klubu postawił cel przed nowym trenerem – miejsce w pierwszej trójce – tłumaczy Artur Wawruszak, kierownik Ogniwa. Kadrę wzmocnią Granica Dorohusk. – W planach są trzy nowe kontrakty. Nic nie zamierzam deklarować. Powiem jedno: na pewno będziemy walczyć o końcowe zwycięstwo w lidze. Czy nam się uda? Nie wiem. Jeśli jednak to my będziemy najlepszymi, zmierzmy się z wyzwaniem, jakim bez wątpienia jest gra w IV lidze – mówi trener Granicy Marek Grzywna.

(GROM)

Chcą wygrać po raz drugi

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W najbliższy weekend rozpocznie się kolejny sezon zamojskiej „okręgówki”. Wiele wskazuje na to, że kibice znów będą się emocjonować walką o czołowe lokaty tych samych zespołów co przed rokiem



Ryszard Dziura zapowiada, że Tanew Majdan Stary w tym sezonie znów powalczy o czołowe lokaty

FOT. DW

Przypomnijmy, że w minionym sezonie „najciekawszą ligę świata” wygrała Tanew Majdan Stary, ale klub nie zdecydował się na rywalizację w Hummel IV lidze wobec czego jego miejsce zajął drugi w tabeli Igrs Krasnobród. W wielu drużynach po takich wydarzeniach doszłoby do poważnych osłabień kadrowych, ale w Majdanie Starym nic takiego nie miało miejsca. – Udało nam się zatrzymać niemal wszystkich zawodników na kolejne rozgrywki – mówi Ryszard Dziura, kierownik Tanwi, która w letnim okresie przygoto-

wawczym rozegrała szereg meczów kontrolnych, na co złożyły się między innymi rozgrywki Pucharu Starostów powiatu biłgorajskiego, które Tanew wygrała. – Zastanawialiśmy się czy zgłaszać drużynę do tej rywalizacji, a gdy już się zdecydowaliśmy traktowaliśmy każde kolejne spotkanie zupełnie bez presji. I tak udało nam się sięgnąć po główne trofeum, a najmocniej pomógł nam w tym Michał Skubis, który osiągnął niesamowitą formę i zdobył w tych rozgrywkach kilkanaście bramek. Teraz skupiamy się już na lidze, którą będziemy chcieli wygrać po

raz drugi z rzędu. Celem minimum jest natomiast miejsce w czołowej trójce – dodaje Dziura.

Poza Tanwią w walce o czołowe lokaty liczyć powinna się Omega Stary Zamość, a także Korona Łaszczów. Nie należy także zapominać o spadkowiczu z Hummel IV ligi czyli Ładzie 1945 Biłgoraj. Ekipa dowodzona przez trenera Jarosława Czarnieckiego chciałaby bowiem spędzić zaledwie rok w klasie okręgowej. Swoje ambicje mają także Pogoń Łaszczówka i Błękitni Obsza i być może któraś z tych drużyn włączy się w walkę o podium. Pierwsze kolejki

pokażą też czy namieszać w lidze będzie w stanie któryś z beniaminków – Andoria Mircze, Sparta Łabunie i Włóknierz Frampol.

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA 1. KOLEJKA

Włóknierz Frampol – Łada 1945 Biłgoraj • Olimpia Miączyn – Korona Łaszczów • Sparta Łabunie – Metalowiec Goraj • Pogoń 96 Łaszczówka – Tur Turobin • Olimpiakos Tarnogród – Błękitni Obsza • Andoria Mircze – Victoria Łukowa • Tanew Majdan Stary – Rozto-cze Szczepreszyn • Omega Stary Zamość – Granica Lubycza Królewska.

Sezon z gwiazdami piłki i estrady

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA W najbliższy weekend ruszy sezon 2020/2021. Tym razem o wiele trudniej będzie wskazać głównego kandydata do awansu. O czołowe lokaty bój powinno bowiem stoczyć kilka ekip

W poprzednim sezonie lubelska „okręgówka” została zdominowana przez rezerwy Motoru Lublin, które pomimo będąc beniaminkiem rozgrywek wzięły je szturmem i wygrały zmagania z olbrzymią przewagą. Motor II w 30 meczach zdobył aż 84 punkty wygrywając 28 meczów i przegrywając ledwie dwa, a co za tym idzie pewnie awansował do Hummel IV Ligi.

Przed rokiem rozgrywki na drugim miejscu zakończył Orion Niedzwica i to właśnie w tej ekipie należy upatrywać jednego z głównych kandydatów do awansu. Latem w Niedzwicy doszło jednak do kilku zmian.

W czerwcu dokonano wyboru nowych władz klubu. Dotychczasowy zarząd kierowany przez Edwarda Pietrasa po 10 latach pracy złożył rezygnację. Nowym prezesem Orionu został Marek Piejak, wiceprezesem Justyna Ufnał, skarbnikiem Marek Bednarz, a sekretarzem Kamil Szymuś. Z kolei funkcję trenera objął Jacek Paździor.

Walkę o najwyższe cele z Orionem powinna stoczyć Janowianka Janów Lubelski. Trzeci zespół poprzedniego sezonu nie ukrywa swoich wysokich aspiracji. Ekipie z Janowa Lubelskiego w osiągnięciu tego celu mają pomóc między innymi nowo pozyskani zawodnicy – skrzydłowy Adam Paweł-

kiewicz i napastnik Mariusz Pawełkiewicz (oba grali ostatnio w LKS Stróża), pomocnik Janusz Birut który jeszcze niedawno był zawodnikiem IV ligowego Gromu Różaniec, a także Mateusz Szafranec.

W gronie beniaminków przed startującym sezonem znaleźli się: Wisła Annapol, Sygnał Lublin, KS Drzewce i Błękit Cyców. I to właśnie ekipy z Drzewiec i Cycowa mogą dodać sporo kolorytu nadchodzącym rozgrywkom. Drużyna spod Nałęczowa ma spore aspiracje, a Błękit to zespół który w naszym regionie uznawany jest za zbiór gwiazd. Trudno się temu dziwić skoro w kadrze znajdują się dwaj byli piłkarze Górnika Łęczna

– Sergiusz Prusak i Veljko Nikitović, a ostatnio dołączył do nich kolejny były gracz zielono-czarnych Grzegorz Bronowicki, który w Błękitcie będzie grać wraz ze swoim synem Rafałem. Jakby tego było mało w grającym wiceprezesem Błękitu jest Karol Zawrotniak, czyli lider zespołu disco-polo o nazwie „Defis”.

Keeza lubelska klasa okręgowa 1. Kolejka: Janowianka Janów Lubelski – Unia Bełżyce • Polesie Kock – Piaskovia Piaski • Wisła Annapol – Sygnał Lublin • KS Drzewce – Orion Niedzwica Duża • Wisła II Puławy – Sokół Konopnica • LKS Stróża – Błękit Cyców • Garbarnia Kurów – MKS Ryki • Stał Poniatowa – Avia II Świdnik.

Poważny sprawdzian formy

PIŁKA RĘCZNA Od piątku do niedzieli Azoty Puławy wezmą udział w turnieju Belgazprombank Cup 2021. Zawody rozegrane zostaną w Brześciu

Dla zespołu trenera Roberta Lisa będzie to najbardziej wymagający weekend w okresie przygotowawczym. Brązowi medaliści kraju sprawdzą formę w starciu z wielokrotnymi mistrzami: Białorusi, Ukrainy i Rosji. Już w piątek o godzinie 19 miejscowego czasu przeciwnikiem puławian będzie 13 – krotny mistrz i zdobywca Pucharu Białorusi Mieszkow Brześć. W sobotę rywalem Azotów będzie Motor Zaporozże, a w niedzielę Czechowskie Niedzwiedzie. – Zmierzymy się z zespołami regularnie występującymi w Lidze Mistrzów i Lidze Europy. Ma to dla nas duże znaczenie. Przede wszystkim oczywiście sama gra, bo jesteśmy na etapie gdzie musimy łapać rytm meczowy, musimy się zgrzywać. Mam świadomość tego, że wielu zawodników gra ze sobą już jakiś czas, ale zawsze tak jest, że po okresie przygotowawczym trzeba to wszystko spoić, musi się



Dla zespołu trenera Roberta Lisa będzie to najbardziej wymagający weekend w okresie przygotowawczym

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

to zazębiać – mówił przed wyjazdem na turniej trener Azotów Robert Lis.

Trener Lis zabrał na Białoruś 16 piłkarzy. W Puławach zostali rozgrywający Mateusz Flont i bramkarz Wadim

Bogdanow. Golkier jest kontuzjowany i nie uczestniczy w pełni w zajęciach. Przed wyprawą do Brześcia zespół przeszedł testy na obecność koronawirusa. Dla puławian będzie to pierwszy turniej

towarzyski w okresie przygotowawczym. – Cieszymy się, że będziemy mogli zmierzyć się z mocnymi zespołami klasy europejskiej. To ważny etap budowania solidnej drużyny. Przed nami występ

w Lidze Europejskiej i zbliżający się wielkimi krokami nowy sezon w superlidze – mówi Jerzy Witaszek, prezes Azotów.

W okresie przygotowawczym puławianie rozegrali już trzy mecze kontrolne, wszystkie we własnej hali. Najpierw pokonali MMTS Kwidzyn 28:27, następnie przegrali z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski 27:29 i ograli Stal Mielec 37:23. Po powrocie z Brześcia Azoty czeka dwumecz z wicemistrzem Polski Orlen Wisłą Płock (20 i 21 sierpnia). W ostatnią sobotę sierpnia (28.) Azoty rozegrają pierwszy mecz pierwszej rundy kwalifikacji Ligi Europejskiej. Przeciwnikiem będzie MRK Sesvete z Chorwacji. Rewanż do będzie się tydzień później na wyjeździe. Inauguracja nowego sezonu zaplanowana została na 4-5 września. Pierwszym rywalem będzie Grupa Azoty Unia Tarnów. To spotkanie jednak zostanie przełożone, oba zespoły grają bowiem w Lidze Europejskiej.

(GROM)

Start wraca do gry

ENERGA BASKET LIGA

Kibice z Lublina wreszcie będą mogli zobaczyć w akcji swoich pupili. Polski Cukier Pszczółka Start w piątek i sobotę będzie gospodarzem Memoriału Zdzisława Niedzieli. W zawodach wystąpią także: HydroTruck Radom, MKS Dąbrowa Górnicza oraz GTK Gliwice

Podopieczni Davida Dedka w piątek zmierzą się z ostatnim z zespołów (godz. 19.30). A dzień później ich rywalem będzie ekipa z Dąbrowy Górniczej (godz. 15). Bilety na memoriał można kupować tylko za pośrednictwem internetu na stronie: eventim.pl/artist/memorialzdzislawianiedzieli. Koszt wejściówki to 10 zł. Wejście na halę Globus będzie możliwe tylko od strony parkingu (kiedyś znajdowała się tam wypożyczalnia łóżek). Na trybuny będzie można wejść na pół godziny przed pierwszym meczem.

(LUKISZ)

PROGRAM MEMORIAŁU ZDZISŁAWA NIEDZIELI

Piątek: MKS Dąbrowa Górnicza Koszykówka – HydroTruck Radom (godz. 17) • Polski Cukier Pszczółka Start Lublin – GTK Gliwice (19.30). **Sobota:** Polski Cukier Pszczółka Start Lublin – MKS Dąbrowa Górnicza (15) • GTK Gliwice – HydroTruck Radom (17).

Wylosowano pary I rundy

PIŁKA NOŻNA

w siedzibie PZPN wylosowano pary I rundy Fortuna Pucharu Polski. Mecze tej fazy rozgrywek odbędą się 22 września

Na początek Śląza Wrocław

ENERGA BASKET LIGA KOBIEC W czwartek poznaliśmy pełen terminarz rozgrywek na sezon 2021/22. W pierwszej kolejce Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin będzie pauzować, a do gry włączy się w drugim tygodniu października

Traf chciał, że lubelskie koszykarki będą miały o jeden tydzień więcej na solidne przygotowanie się do ligi. Zmagania rozpoczyna się 2 października od meczu Katarzynek Toruń z Polskie Przetwory Basket-25 Bydgoszcz. Natomiast na zakończenie pierwszej kolejki, dwa dni później, 1KS Śląza Wrocław podejmie GTK Gdynia.

Wcześniej, bo 29 września, zostanie rozegrany mecz o Superpuchar Polski w Poznaniu pomiędzy VBW Arką Gdynia a BC Polkowicami.

Przypomnijmy, że w tym sezonie w Energa Basket Lidze Kobiet – podobnie jak poprzednio – zobaczymy 11 zespołów. Dlatego w każdej kolejce jedna z drużyn będzie pauzować. Na parkietach zaprezentują się koszykarki: VBW Arki Gdynia (mistrz Polski), Katarzynek Toruń, Polskie Przetwory Basket-25 Bydgoszcz, Polska Strefa Inwestycji Enea AZS Politechniki Gdańskiej, 1KS Śląza Wrocław, GTK Gdynia oraz oczywiście Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin.



Po raz pierwszy akademicki wyjdą na parkiet w lubelskiej hali MOSiR 9 października

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Po raz pierwszy akademicki wyjdą na parkiet w lubelskiej hali MOSiR 9 października, kiedy to zagrają z 1KS Ślązą Wrocław.

Pierwsza runda rozgrywek zakończy się 18 grudnia, natomiast cały sezon zasadniczy 6 marca. Drużyny z miejsc 1-8 awansują do play-off, które rozpoczną się 12 marca, a ekipy z pozycji 9-11 zakończą zmagania.

Zespół z samego dołu tabeli spadnie do I ligi. Triumfatora tegorocznej edycji Mistrzostw Polski poznamy najpóźniej 18 kwietnia.

(KYKU)

TERMINARZ PSZCZÓŁKI POLSKI CUKIER AZS UMCS LUBLIN W EBLK (2021/22)

1. kolejka: PAUZA
2. kolejka: Pszczółka – Śląza (9 października)

3. kolejka: GTK – Pszczółka (16 października)
4. kolejka: Gorzów – Pszczółka (23 października)
5. kolejka: Pszczółka – Katarzynki (30 października)
6. kolejka: Politechnika – Pszczółka (6 listopada)
7. kolejka: Pszczółka – Polkowice (20 listopada)
8. kolejka: Arka – Pszczółka (27 listopada)

9. kolejka: Pszczółka – Polonia (4 grudnia)
10. kolejka: Zagłębie – Pszczółka (11 grudnia)
11. kolejka: Pszczółka – Basket (18 grudnia)
12. kolejka: PAUZA
13. kolejka: Śląza – Pszczółka (29 grudnia)
14. kolejka: Pszczółka – GTK (1 stycznia)
15. kolejka: Pszczółka – Gorzów (8 stycznia)
16. kolejka: Katarzynki – Pszczółka (15 stycznia)
17. kolejka: Pszczółka – Politechnika (22 stycznia)
18. kolejka: Polkowice – Pszczółka (5 lutego)
19. kolejka: Pszczółka – Arka (12 lutego)
20. kolejka: Polonia – Pszczółka (19 lutego)
21. kolejka: Pszczółka – Zagłębie (26 lutego)
22. kolejka: Basket – Pszczółka (6 marca)

TERMINARZ PLAY-OFF EBLK (2021/22)

I runda (ćwierćfinały do trzech zwycięstw): 12, 13, 19, 20 i 23 marca
II runda (półfinały do trzech zwycięstw): 26 i 27 marca oraz 2, 3 i 6 kwietnia
III runda (mecz o trzecie miejsce do dwóch zwycięstw): 9, 12 i 16 kwietnia
III runda (finał do trzech zwycięstw): 9, 10, 13, 14 i 18 kwietnia

W I rundzie Fortuna Pucharu Polski zagrają 64 kluby – zwycięzcy Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim, zespoły PKO Ekstraklasy 2020/21, Fortuna I ligi 2020/21, dziewięć czołowych drużyn eWinner II ligi 2020/21 i pięciu zwycięzców rundy wstępnej. I runda: Stal Rzeszów – Raków Częstochowa • Wigry Suwałki – Legia Warszawa • Śląsk Wrocław – Bruk-Bet Termalica Nieciecza • KKS 1925 Kalisz • Pogoń Szczecin • Concordia Elbląg – Unia Skiermiewice • KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – GKS Tychy • Śląsk II Wrocław – Zagłębie Lubin • Sokół Ostróda – Olimpia Elbląg • Orleń Radzyń Podlaski – Lechia Zielona Góra • Ruch Zdzieszowice – Zagłębie Sosnowiec • Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Rekord Bielsko-Biała • Korona Kielce – Wisła Płock • Wisłoka Dębica – Świt Skolwin (Szczecin) • Skra Częstochowa – Lech Poznań • Górnik Polkowice – Górnik Łęczna • Włocławia Włocławek – Piast Gliwice • Wiecysta Kraków – Chrobry Głogów • Olimpia Zambrów – GKS Katowice • Jagiellonia Białystok – Lechia Gdańsk • Stal Mielec – Wisła Kraków • Śląza Wrocław – Chojniczanka Chojnice • Stomil Olsztyn – Sandecja Nowy Sącz • Polonia Środa Wielkopolska – GKS 1962 Jastrzębie • Lech II Poznań – Puszcza Niepołomice • Resovia – Widzew Łódź • Motor Lublin – Podbeskidzie Bielsko-Biała • Olimpia Grudziądz – Warta Poznań • GKS Bełchatów – Arka Gdynia • Miedź Legnica – Odra Opole • Górnik Zabrze – Radomiak • ŁKS Łódź – Cracovia • Powiśle Dzierżon • Garbarnia Kraków.

Trzeba się szybko podnieść

EWINNER II LIGA Po nieudanym występie we Wronkach drużyna Mariusza Pawłaka w sobotę spróbuje się zrehabilitować. Rywalem Wisły będzie Garbarnia Kraków, a spotkanie na stadionie przy ul. Hanke-Bosaka rozpocznie się o godz. 18

Biorąc pod uwagę, w jakim składzie Lech II Poznań wyszedł na mecz z Dumą Powiśla, pewnie niewielu spodziewało się pozytywnego wyniku. Zawody zakończyły się pewną wygraną gospodarzy 4:1. Szkoda, bo po bramce Ednisona puławianie ruszyli jeszcze do przodu i mogli się nawet pokusić o kontaktowe trafienie. Zamiast tego dostali jednak czwartego gola i wracali do domu w kiepskich humorach. To samo można powiedzieć na temat Portugalczyka. „Edi” niepotrzebnie zarobił w końcówce czerwoną kartkę, a to oznacza, że w najbliższych meczach nie będzie mógł pomóc drużynie.

A w sobotę Adriana Paluchowskiego i jego kolegów czeka ważne spotkanie. Garbarnia również ma na koncie trzy punkty po dwóch kolejkach. Na dzień dobry przegrała w Rzeszowie ze Stalą aż 1:5. Przed tygodniem pokonała jednak Radunię Stężyca 1:0 mimo bardzo dużych problemów kadrowych. Trener Maciej Musiał z powodu chorób w zespole i kontuzji miał do dyspozycji tylko jednego bramkarza. A dodatkowo tuż przed meczem dowiadywał się, kto jeszcze wypadła z kadry. W tych okolicznościach wygrana z beniaminkiem na pewno cieszy podwójnie.

Można się spodziewać, że sytuacja rywali z Krakowa także w sobotnim meczu w Puławach nie będzie jeszcze idealna. Dlatego trzeba zrobić wszystko, żeby zgarnąć pełną pulę. Tym bardziej, że w przyszłym tygodniu Dumę Powiśla czekają jeszcze dwa trudne pojedynki. Najpierw wyjazdowy z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, a następnie domowy z jednym z głównych faworytów do awansu, czyli Chojniczanką, która po dwóch seriach gier jest liderem tabeli. Można się też spodziewać zmian w składzie Wisły. We Wronkach mecz na ławce rozpoczął Krystian Puton, ale to właśnie 29-latek rozruszał drużynę w drugiej części spotkania i to on zaliczył asystę przy trafieniu Ednisona. Nieźle spał się również Łukasz Kacprzycki, który potrafił stworzyć zagrożenie pod bramką przeciwnika.

MECZ Z CHOJNICZANKĄ DZIEŃ WCZEŚNIEJ!

Mecz czwartej kolejki pomiędzy Wisłą, a Chojniczanką Chojnice, który miał zostać rozegrany w niedzielę, 22 sierpnia jednak odbędzie się dzień wcześniej. Zmiana spowodowana jest transmisją meczu, którą w sobotę przeprowadzi stacja TVP Sport. Pierwszy gwizdek zaplanowano na godz. 17.15.

(LUKISZ)

Specyficzny rywal Motoru

EWINNER II LIGA Czas na trzeci mecz nowego sezonu. Tym razem piłkarze Motoru zmierzą się we Wrocławiu z rezerwami Śląska. Spotkanie zaplanowano na niedzielę, o godz. 12

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Drużyna Krzysztofa Wołczka rozpoczęła rozgrywki ciut lepiej od żółto-biało-niebieskich. W dwóch meczach uzbierała cztery punkty. Jeden uratowała w ostatniej chwili, po rzucie karnym Adriana Łyszczarza w 90 minucie, przeciwko Hutnikowi Kraków (1:1). Przed tygodniem wygrała za to bez większych problemów w Siedlcach 3:0.

Kilka miesięcy temu Śląsk II z bardzo dobrej strony pokazał się na Arenie Lublin, gdzie wygrał 3:2. Wynik dla Motoru był jednak dużo lepszy niż gra. A teraz rywale mają jeszcze do dyspozycji dwóch doświadczonych obrońców: Piotra Celebana i Mariusza Pawelca. W rezerwach na razie gra też Lubambo Musonda, który ma już na koncie ponad 50 występów w naszej ekstraklasie.

– Każdy mecz w tej lidze jest trudny. Poprzedni pojedynek ze Śląskiem II pamiętam doskonale, bo to był dla nas pierwszy występ po izolacji związanej z koronawirusem. Wróciliśmy do treningów na kilka dni przed meczem. Pewnie gdybyśmy ćwiczyli regularnie, to spotkanie wyglądałoby trochę inaczej – wyjaśnia trener Marek Saganowski.

I dodaje, że trudno przewidzieć, kto w ekipie gospodarzy w niedzielę wyjdzie na boisko. – Wiadomo, że zmierzymy się ze specyficznym przeciwnikiem, bo tak naprawdę nie wiemy, kto pojawi się w składzie i czy



Brazylijczyk Vitorino to na początku sezonu jeden z najlepszych zawodników Motoru

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zespół, który wystąpił w Siedlcach będzie taki sam. Ekipa z Wrocławia w niedzielę gra swój mecz w ekstraklasie, a w czwartek w Lidze Konferencji, więc trudno powiedzieć, kto zagra przeciwko nam. Chcemy być jednak przygotowani najlepiej, jak to będzie możliwe – zapewnia „Sagan”.

Szkoleniowiec nadal nie będzie mógł skorzystać z Tomasza Kołbona, który ciągle ćwiczy indywidualnie. Z kolei Arkadiusz Najemski już od dwóch tygodni trenuje z resztą zespołu. W niedzielę przeciwko Ruchowi niezłą zmianę dał też wracający

do formy Adam Ryczkowski. Tak samo zresztą, jak Tomasz Śwędrowski, który zagrał całą drugą połowę. A skoro przeciwko „Niebieskim” Motor zaliczył gorszy występ, to można się spodziewać małych zmian w składzie. Tym bardziej, że w dwóch pierwszych meczach w „podstawie” wychodziło trzech młodzieżowców: Adrian Dudziński, Sebastian Rak i Piotr Kusiński.

Jakie wnioski lublinianie wyciągnęli z porażki przeciwko ekipie z Chorzowa? – Za mało utrzymywaliśmy się przy piłce, za mało byliśmy też w ataku

pozycyjnym. Ciężko było nam skonstruować akcje, pojawił się również problem z wyjściem do wyższego pressingu, czy utrzymywaniu się przy piłce na połowie przeciwnika. Ruch wysoko do nas wyszedł, stworzyliśmy kilka okazji, ale potem zatraciliśmy nasz plan. W pewnym momencie wszystko się posypało. Porażka na pewno bardzo boli. Także ze względu na piękną oprawę i liczbę kibiców na trybunach. Jeszcze raz chciałbym im podziękować za ten doping od pierwszej do ostatniej minuty – ocenia trener Saganowski.

Derby Lublina na Wieniawie

HUMMEL IV LIGA Dawno nie było takiej sytuacji. W sobotę o godz. 17 na stadionie przy ul. Leszczyńskiego o punkty powalczą dwa lubelskie kluby: Lublinianka i Motor II. Ostatni raz derby w lidze odbyły się ponad pięć lat temu

Wówczas Lublinianka i Motor występowały w III lidze. 30 kwietnia 2016 roku żółto-biało-niebiescy wygrali na Arenie 3:0. Co ciekawe, w składzie obecnego drugoligowca byli wówczas: Marcin Michota i Rafał Król. Ten pierwszy leczy obecnie kontuzję, ale niewykluczone, że „Królik” pojawi się na murawie. W środę rozegrał już 45 minut w starciu z Powiślakiem Końskowola. Jak obie drużyny podesjdą do tego spotkania? – Wydaje mi się, że mobilizacja będzie taka, jakbyśmy grali z pierwszym zespołem Motoru. Nie wiadomo, czy do rezerw zjeździe ktoś z jedyńki, więc zobaczymy, kto w ogóle będzie naprzeciwko. Z mojej strony chyba dodatkowych emocji nie będzie. Mamy młodą drużynę i dopiero uczymy się grać ze sobą. Na razie mieliśmy lepsze i gorsze momenty, ale koncentrujemy się na tym, żeby wygrywać i robić progres w każdym

kolejnym spotkaniu – zapewnia Michał Paluch, który w lecie zamienił III ligę i KSZO Ostrowiec Świętokrzyski właśnie na Lubliniankę. – Chciałem wrócić do Lublina, bo to moje miasto i tutaj czuję się najlepiej. Przekonał mnie też trener Robert Chmura, z którym miałem okazję współpracować w Motorze. No i atmosfera wokół Lublinianki robi się coraz lepsza, mam nadzieję, że uda nam się zbudować coś wyjątkowego – dodaje napastnik klubu z Wieniawy. Trener Robert Chmura ma oczywiście do dyspozycji jeszcze kilku zawodników w przeszłości związanych z żółto-biało-niebieskimi. To przede wszystkim Tomasz Brzyski, ale i Karol Futa, który ostatnio występował w juniorach. Tak się składa, że młodzież Motoru całkiem nieźle rozpoczęła sezon w Hummel IV lidze i sobotni mecz będzie pojedynkiem lidera z drugim zespołem. Obie ekipy po dwóch kolejkach

mają na koncie po sześć punktów. – Myślę, że jednak to spotkanie będzie miało dodatkowy smaczek. Mówi się, że derby rządzą się swoimi prawami, a chłopaki na pewno będą chcieli się pokazać, z jak najlepszej strony. Zawsze dajemy z siebie wszystko i teraz będzie podobnie. Derby to jednak derby i dodatkowa mobilizacja na pewno się pojawi. Lublinianka ma ciekawy zespół, ale dla nas każdy przeciwnik jest groźny i każdego szanujemy – zapewnia Wojciech Stefański, opiekun Motoru II. Ostatnio, przy okazji spotkania z Powiślakiem miał do dyspozycji posiłki z pierwszej drużyny w postaci: Maksa Cichockiego, Rafała Króla, czy Krzysztofa Ropskiego. Piłkarze Marka Saganowskiego swoje spotkanie grają jednak w niedzielę, dlatego trudno powiedzieć, czy dzień wcześniej ktoś zostanie wysłany na mecz rezerw.

(LUKISZ)

Rehabilitacja Tomasovii?

PIŁKARSKA III LIGA W drugiej serii gier ciekawie powinno być zwłaszcza w Radzynie Podlaskim. Tamtejsze OrleTA Spomlek w niedzielę o godz. 18 zagrają z Tomasovią. Beniaminek na dzień dobry dostał łanie od Cracovii II. A drużyna Mikołaja Raczynskiego rozpoczęła rozgrywki od efektownego zwycięstwa w Sieniawie

Z pięciu ekip z województwa lubelskiego to właśnie tylko OrleTA na inaugurację zgarnęły trzy punkty. I to w dobrym stylu, bo rozbiły czołowy zespół poprzedniego sezonu – Sokola Sieniawa aż 4:0. Skąd tak dobry wynik? – Uważam, że bardzo dobrze przepracowaliśmy okres przygotowawczy. Ta praca przyniosła efekty. Dodatkowo mieliśmy naprawdę sporo informacji na temat rywala i wgląd do ich gier kontrolnych. Mogliśmy wszystko dokładnie przeanalizować i odpowiednio przygotować się na przeciwnika – wyjaśnia trener Raczynski. Jak podchodzi do niedzielnego spotkania? – Wiadomo, że Tomasovia przegrała wysoko z Cracovią, ale goście byli wzmocnieni zawodnikami z pierwszego zespołu. Uważam, że czeka nas ciężka przeprawa. Raz, że rywal na pewno będzie chciał się szybko zrehabilitować, a dwa, że będziemy ich analizowali na podstawie tego jednego

meczu. Po kilku kolejkach będzie z tym łatwiej, bo pewne rzeczy w grze poszczególnych zespołów będą bardziej widoczne – dodaje opiekun klubu z Radzyna Podlaskiego. Wiadomo już także, że przez kilka najbliższych tygodni szkoleniowiec nie będzie miał do dyspozycji Maksymiliana Ciołka. Bramkarz złamał palec u ręki i do gry będzie mógł wrócić pod koniec sierpnia lub na początku września. Trener beniaminka z Tomasza Lubelskiego przyznaje za to, że jego piłkarze na inaugurację nie zagrali dobrych zawodów. – Można się tłumaczyć, że presja niektórych zawodników przerosła, czy że popełnialiśmy proste błędy, ale trzeba też powiedzieć szczerze, że po prostu zagraliśmy słabo. Teraz chcemy się zrehabilitować i cały tydzień pracowaliśmy, żeby pokazać to na boisku. Nie będzie jednak łatwo, bo zagramy z przeciwnikiem, który wygrał wysoko przed tygodniem i na pewno będzie podbudowany

tym 4:0 w Sieniawie. Nie chcę mówić, że my zagramy z nożem na gardle, ale na pewno liczymy na przełamanie po tej pierwszej porażce. Radzyna jest naprawdę dobry pod względem taktycznym i motorycznym, ale zrobimy wszystko, żeby zdobyć pierwsze punkty – wyjaśnia Paweł Babiarczyk.

Z KIM GRA RESZTA?

Dwa mecze naszych drużyn odbędą się w sobotę (godz. 17). Podlasie Biała Podlaska podejmuje beniaminka – Koronę Rzeszów, która na inaugurację wygrała aż 5:0 z Wisłą Sandomierz. Z kolei Chelmsianka po remisie w Ostrowcu Świętokrzyskim spróbuje zgarnąć komplet punktów w spotkaniu z Wólczańką Wólka Pełkińska. W niedzielę na stadionie w Ostrowcu Świętokrzyskim wystąpi za to Avia Świdnik (godz. 17). Trener Łukasz Mierzejewski powinien mieć już do dyspozycji: Adriana Popiołka i Dawida Wójcika.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1899

urodził się Alfred Hitchcock, brytyjski reżyser filmowy

1936

XI Letnie Igrzyska Olimpijskie w Berlinie: polscy piłkarze przegrali w meczu o brązowy medal z Norwegią 2:3

1969

Neil Armstrong, Edwin Aldrin i Michael Collins, członkowie pierwszej załogowej misji księżycowej Apollo 11, po odbyciu trzytygodniowej kwarantanny wzięli udział w triumfalnej paradzie w Nowym Jorku

1979

urodziła się Kasia Smutniak, polska aktorka i modelka

1993

Włoch Sergio Balanzino został sekretarzem generalnym NATO

1997

premiera 1. odcinka serialu animowanego „South Park” stworzonego przez Treya Parkera i Matta Stone’a

1998

początek załogowej misji kosmicznej na statku Sojuz TM-28

2005

amerykański astronauta Gregory B. Bessert, członek załogi Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, wygrał pierwszą w historii partię szachów rozegraną między zawodnikami przebywającymi na Ziemi i w kosmosie

10

medali (trzy złote, dwa srebrne i pięć brązowych) zdobyli polscy sportowcy podczas XXVIII Letnich Igrzysk Olimpijskich w Atenach, które rozpoczęły się 13 sierpnia 2004 roku

Wikingowie i nowa przygoda

GRAMY Od czasu premiery pierwszej części w 2007 roku, gry z serii Assassin's Creed sprzedały się już w ponad 155 milionach kopii. Ostatnia część – Valhalla – ukazała się w listopadzie miniego roku i mocno się do tego wyniku przyczyniła. Tym bardziej, że gra otrzymuje duże dodatki. W maju był „Gniew Druidów”, a od wczoraj dostępne jest „Oblężenie Paryża”

Akcja tej nowej przygody toczy się w państwie frankijskim, a nasza bohaterka/bohater Eivor wyrusza na niebezpieczną wyprawę pełną zadań. Zwieńczeniem dodatku będzie jedna z najsłynniejszych bitew w historii wikingów: podbój Paryża.

Jest też nowe uzbrojenie i ekwipunek, są nowe zdolności, są wreszcie nowe typy przeciwników. Dodatek oferuje również misje infiltracji.



FOT. UBISOFT

Zagranie w dodatek jest możliwe po zakończeniu jednego z dwóch pierwszych wątków fabularnych, dostępnych w Anglii (Grantebridgescire lub Ledecestre-

scire), które odblokowują się zaraz po przybyciu z Norwegii. Podczas pobytu w Ravensthorpe, Eivor natknie się na przybyszy z państwa frankijskiego, którzy oferują

podejrzanie hojne prezenty. W wyniku kolejnych zdarzeń Eivor postanowi udać się na wojenną wyprawę...

Dodatek jest dostępny dla wszystkich posiadaczy

Season Pass albo w ramach osobnego zakupu, w cenie 99,90 złotych. Na PC, Xbox Series X|S i One, PlayStation 5 i 4.

(RAD)

Menu nad Bałtykiem

WAKACJE Świeża ryba to coraz częściej obowiązkowy składnik wakacyjnego menu podczas pobytu nad Bałtykiem. W trakcie sezonu dorsz, flądra, halibut czy łosoś królują w karcie nadmorskich restauracji i smażalni.

Wybierając się nad polskie morze, szukamy przede wszystkim świeżych ryb. To danie unikalne w porównaniu z tym, co można zjeść w górach czy innych regionach Polski. Tym bardziej że kutyry rybaczkie wypływają w tym okresie o wiele częściej – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Jacek Czauderna, prezes Izby Gospodarczej Gastronomii Polskiej.

Świeża ryba to już obowiązkowy składnik wakacyjnego menu podczas pobytu nad Bałtykiem. W trakcie sezonu dorsz, flądra, halibut czy łosoś królują w karcie nadmorskich restauracji i smażalni.

Większość naszych klientów preferuje dania rybne. Stanowią one 80 proc. sprzedaży naszej karty. Nasi goście uwielbiają sandacza, łososa, halibuta, także jesiota, którego podajemy smażonego, lecz także przekąski z ryb:

tatar ze śledzia, który jest naszą specjalnością, zupę rybną z mulami, kaski z dorsza czy szprotki podawane z sosem z kolendry – wymienia **JULIA TOMICKA**, właścicielka restauracji Zatoka Aniołów w Łebie.

Stołując się w nadmorskich restauracjach, warto wybierać te ryby, które naturalnie występują w Bałtyku i które nie musiały przebyć tysięcy kilometrów, zanim trafiły na talerz. Kolejny plus to wsparcie rodzimego rybactwa. Polskie organizacje połowowe od lat apelują o to, żeby zamiast egzotycznych gatunków wybierać swoje: szprotki, śledzie czy flądry. – Ryba jest niekwestionowaną królową nadmorskiej kuchni. W dalszym ciągu odbywają się połowy na morzu, więc korzystamy z zasobów lokalnych rybaków. Przeważnie kupujemy łososa, jesiota i śledzia: to są ryby świeże, które można znaleźć w naszej karcie. Klienci też bardzo często pytają o to,



FOT. NEWSERIA BIZNES

czy ryba jest sprowadzana z zagranicy i mrożona, czy kupiona prosto z kutra. Zdecydowana większość decyduje się na tę drugą opcję – mówi Julia Tomicka.

Ryba wędzona jest z kolei zamawiana jako starter. Ona ma dłuższy termin przydatności do spożycia. Bardzo popularną rybą wędzoną jest w Polsce węgorz – dodaje Jacek Czauderna.

Restauratorzy podkreślają, że mimo gospodarczych skutków pandemii nad Bałtykiem nie widać radykalnego wzrostu cen, choć część hotelarzy i właścicieli lokali gastronomicznych zdecydowała się je nieznacznie podnieść m.in. ze względu na rekordową inflację. – Nasi klienci nie widzą różnicy w cenach. Podnieśliśmy je minimalnie, o ok. 10 proc., ale jest to uwarunkowane przede wszystkim wzrostem ogólnym cen towarów i usług – podkreśla Julia Tomicka. Jej zdaniem Polacy stają się coraz bardziej świadomymi, wyedukowanymi konsumentami. Nie chcą już jeść szybko. – Polacy coraz bardziej stawiają na jakość. Pytają o składniki, których używamy w naszych danach, chcą jeść dobrze, lokalnie, oczekują produktów świeżych, przywiązują bardzo dużą wagę do tego, co, jak i gdzie jedzą.

Zwracamy większą uwagę na zdrowe potrawy,

pytamy o wartości kaloryczne potraw. Po pandemii jeszcze bardziej wzrosło świadomość społeczną dotyczącą tego, co jemy – dodaje Jacek Czauderna i wskazuje, że konsumpcja poza domem dynamicznie rośnie, bo Polacy coraz więcej podróżują, wciąż jest jednak niższa niż przed pandemią. Ma na to wpływ również mniejsza liczba turystów zagranicznych. – W czasie pandemii sytuacja trochę się zmieniła, bo nie mamy zagranicznych turystów. Po drugie, turystyka krajowa rządzi się innymi prawami: w ciągu dnia są kolejki do punktów sezonowych przy plażach, często jemy dania na wynos. Natomiast restauracje zapełniają się wieczorami. Przedsiębiorcy gastronomiczni nie będą narzekać na sezon letni, ale żeby odbudować duży ruch w restauracjach, jaki miał miejsce przed pandemią, będziemy potrzebowali jeszcze kilku lat.

NEWSERIA BIZNES

Zmora Wilka

DO ZOBACZENIA Film anime „Wiedźmin: Zmora Wilka” przedstawia świat Wiedźmina z szerszej perspektywy. Bohaterem tej historii jest późniejszy mentor Geralta, Vesemir. W filmie jest młodym wiedźminem, który wyrwał się z biedy i zabijać potwory na zlecenie. Jednak gdy dziwny nowy potwór zaczyna terroryzować targane polityczną zawieruchą królestwo, Vesemir musi zmierzyć się z demonami swojej przeszłości.

Producentem i scenarzystą filmu jest Beau de Mayo,

współproducentami są Lauren Schmidt Hissrich oraz Kwang Il Han ze Studia Mir, który jest także reżyserem filmu.

Kogo usłyszymy w filmie? Vesemir przemówi głosem Kamila Prubana. Tetra: Ewy Prus, Deglan: Marka Karpowicza, Lady Zerbst to Ewa Kania, a Narrator: Piotr Borowiec.

Premiera: 23 sierpnia na Netflix. Natomiast 2. sezon serialu Wiedźmin z Henrym Cavillem w roli głównej swoją premierę na Netflixie będzie miał 17 grudnia.



FOT. NETFLIX